Nr. 169. Kraków, Czwartek 27 Lipca 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

w miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **5** złr. — ct.

***Kraków,** 26 lipca.*

Wypadek przy ulicy Długiej należy do faktów, których milczeniem pominąć nie można. Niedołęstwo, jakie okazano przy rzekomym ratunku ofiar katastrofy, wywrzeć musiało i wywarło przygnębiające wrażenie. Pod gruzami znajdowały się dwie osoby, a jednak z początku tylko próbowano je odszukać, lecz następnie zaniechano tej pracy zupełnie. Dopiero w kilka godzin później, kiedy usłyszano głos Leśniaka, zdecydowano się, na nalegania publiczności, ponowić poszukiwania, a inżynieryę wojskową wezwano dopiero w 6 godzin po katastrofie. Te nowe usiłowania, aby zagrzebanego Leśniaka odszukać, prowadzono znowu tak niedołężnie, że nie ulega wątpliwości, iż padł on ofiarą nie katastrofy lecz ratunku. Znaleziono go bowiem w pozycyi, w której mógł żyć aż do chwili odgrzebania, a wobec tego, że znaleziono go siedzącego pod ochraniającą go belką, zgniecenie klatki piersiowej stwierdza, że udusiły go gruzy, które zamiast usuwać, wciskano na niego. O ratunku Dzika nie myślano wcale i zadowolono się przypuszczeniem, że spadające mury i belki zabiły go od razu. O tem, że Dzik może być przy życiu i że go uratować można, nikt nie pomyślał nawet.

Jest to niezwykłe i godne potępienia lekceważenie życia ludzkiego. Rzekome niebezpieczeństwo zawalenia się ścian zewnętrznych, skonstatowane przez inspektora budownictwa miejskiego, nie może usprawiedliwić zaniechania ratunku, zwłaszcza u tych, których zawodowym obowiązkiem jest nie co innego właśnie, jak ratowanie cudzego mienia i życia z narażeniem własnej osoby. Dopóki nie zgasła ostatnia iskra nadziei uratowania choćby tylko jednej osoby, nie wolno nikomu, a tembardziej nie wolno straży pożarnej cofać się przed grozą niebezpieczeństwa dla własnego życia. To narażenie siebie samego jest tylko u tych bohaterstwem, którzy powodują się jedynie uczuciem litości dla nieszczęśliwych, a dla osób, które jako zawód obrały sobie niesienie pomocy w niebezpieczeństwie, jest to prostym obowiązkiem, którego zdradzać nie wolno. Ośmielamy się zresztą powątpiewać o trafności orzeczenia pana inspektora, skoro do dnia wczorajszego przewidywane przez niego zawalenie się ścian zewnętrznych, czy też dachu wcale nie nastąpiło. Zaniechano zresztą ratunku Leśniaka, choć można go było bez wszelkiego niebezpieczeństwa wydobyć o kilka godzin wpierw, tak jak to uczyniono o kilka godzin później. Takie zaniedbanie obowiązków należy potępić, bez względu na to, kto ponosi winę, a wobec okazanego niedołęstwa i braku odwagi, zapytać się godzi, czy pomyślano o tem, aby na przyszłość wlać innego ducha w tych, którym powierzono ratunek w razie jakiegokolwiek niebezpieczeństwa i którzy obowiązków swoich inaczej wykonać nie mogą, jak z narażeniem własnego życia.

Fakt powyższy zasługuje również na uwagę ze względu na pytanie, czy urząd budownictwa miejskiego ponosi jaką winę lub nie. Katastrofa przedwczorajsza nie przybrała jeszcze rozmiarów takich, jakie przybrać mogła, gdyby bez przeszkody budowano dom p. Kochanowskiego w ten sam sposób, jak przed zawaleniem, i gdyby środkami, jakich próbowano, odroczono katastrofę. Zawalenie się domu źle budowanego już po zamieszkaniu go, nie jest rzeczą niemożebną, a wówczas liczba ofiar niemoralnej spekulacyi byłaby o wiele większą. Jaki błąd w budowie wywołał zawalenie się ściany wewnętrznej osądzić trudno, ale to pewne, że budowano niedbale i ze złego materyału i również to nie ulega wątpliwości, że złe wykonanie budynku było przyczyną wypadku Pytamy się zatem, czy urząd budownictwa miejskiego, zatwierdzając plany budowy, wykonał swoje obowiązki, a w toku budowy nadzorował należycie wykonanie? Pytamy dalej, dlaczego nie dostrzeżono wad w budowie, które w chwili wypadku od razu spostrzegł p. Wdowiszewski, i dlaczego nie zakazano budowy, która groziła następstwami o wiele gorszemi, niż smutne wyniki, jakie skonstatowano przedwczoraj? Nie będziemy tej kwestyi stanowczo decydować, ale zdaje nam się, że przy należytem wypełnieniu obowiązków ze strony budownictwa miejskiego, przedwczorajszy wypadek byłby niemożebnym. W każdym jednak razie, czy po tej stronie jest wina lub jej nie ma, domagać się musimy stanowczo surowego śledztwa dyscyplinarnego, a w razie stwierdzenia winy przykładnego ukarania. Rozchodzi się tu bowiem o życie i mienie obywateli miasta, których lekceważyć nie wolno — nawet budownictwu miejskiemu.

Jest to czysto lokalna strona smutnego wypadku, ale katastrofa na ulicy Długiej ma drugą stronę, która znaczeniem swem sięga poza obręb naszego miasta. Chęć szybkiego i łatwego wzbogacenia się wywołała nietylko w naszem mieście niezdrową spekulacyę na polu budowania domów. Bez dostatecznych zasobów, nieraz za pieniądze pożyczane na wysoki procent buduje się domy, buduje się je pospiesznie i buduje się tanio. Wyszukuje się zatem najtańszy choć najlichszy materyał, bierze się najtańszych choć najgorszych robotników, buduje się wreszcie jak najniedbalej, byle tylko budowa jak najmniej kosztowała. Ofiarą tej spekulacyi pada nieostrożny nabywca, który kupuje drogo dom bez wartości. Na tem jednak nie koniec; katastofa przedwczorajsza wykazuje, że budując w ten sposób naraża się życie ludzkie na niebezpieczeństwo. Budujący w ten sposób udają się nie do budowniczych należycie ukwalifikowanych, ale do majstrów murarskich i zaczyna się wyrabiać w zawodzie budowniczym coś na wzór pokątnego pisarstwa, które tępić należy, bo to pokątne budownictwo igra nietylko mieniem, ale i życiem ludzkiem. Najsmutniejszem jest jednak w całej tej kwestyi, że znajdują się fachowi budowniczowie, którzy nie wahają się godności swego stanu i nauki poniżać, podpisując plany tym pokątnikom i okrywając swem nazwiskiem budowy prowadzone niedołężnie, a nawet nieuczciwie. Postępowanie to niektórych budowniczych jest wprost oburzającem i nie mamy dość silnych wyrazów, aby należycie je napiętnować. Jeden z takich faktów pokątnictwa i popierania go przez budowniczego wyszedł na jaw przedwczoraj. Należy z wypadku tego skorzystać, aby surową a zasłużoną zupełnie karą wywrzeć skuteczny wpływ na szerzącą się demoralizacyę i powstrzymać złe, które może sprowadzić nie jedno jeszcze nieszczęście. Domagamy się zatem energicznego śledztwa karnego i surowego wyroku na winnych i takiego śledztwa spodziewamy się od władz sądowych, do których mamy zupełne zaufanie.

Uchwały wiecu rumuńskiego w Sybinie.

Na ostatniem posiedzeniu wiecu Rumunów dn. 24 bm. przedłożyła poprzednio wybrana „komisya z czterdziestu“ wypracowane przez siebie rezolucye, w których zawarto najważniejsze życzenia narodu rumuńskiego i zaznaczono jego zasadnicze narodowe stanowisko. Odczytanie rezolucyj poprzedziło przemówienie sprawozdawcy dr. Petrovica, w którem skreślił obecne polityczne stosunki. Zaznaczył on, że jakkolwiek dążeniem każdego rządu węgierskiego jest odebranie Rumunom tego, co im jest najdroższe, — to jednak nie doprowadzi narodu rumuńskiego do zwątpienia, bo czuje się na siłach, aby podjąć walkę z madziaryzmem, tem bardziej, że inne ludy, również przez Węgrów uciskane, przyjazną podają im rękę. Mowca podniósł z naciskiem czynione przez Węgrów Rumunom zarzuty, że są sługami „na żołdzie rosyjskim“. Coś podobnego kompromituje tylko Węgrów, świat cały bowiem cywilizowany wie, że to jest insynuacyą.

Uchwalone przez wiec rezolucye opiewają mniej więcej, jak następuje:

1) Wiec, jako nadzwyczajne zebranie wyborców rumuńskich z Węgier i Siedmiogrodu, solidaryzuje się stanowczo ze wszystkiem, cokolwiek postanowi główna komisya wyborcza przez nich upoważniona; oświadcza, że przedłożony w przeszłym roku w czerwcu memoryał do tronu od nich pochodził i był wyrazem ich przekonań Rezolucya kończy się uznaniem dla głównej komisyi wyborczej za jej gorliwość i wytrwałość.

2) Wiec wyraża najgłębsze ubolewanie z powodu systematycznych sądowych prześladowań Rumunów przez Węgrów, co z pewnością do polepszenia stosunków się nie przyczyni, a tylko powagę władz sprawiedliwości zachwieje.

3) Wiec protestuje przeciw pogwałceniu prawa wolnego zgromadzania się rumuńskich wyborców w ogóle, a co do obecnego wiecu w szczególności.

4) Wiec oświadcza, że stoi ściśle na stanowisku programu, na poprzednich wiecach przyjętego, i poleca głównej komisyi wyborczej, aby walczyła w obronie tego programu i dążyła do jego urzeczywistnienia.

5) Wiec uznaje kościelno-polityczne przez rząd węgierski zamierzone reformy za objaw chorobliwy, nie odpowiadający potrzebom chrześcijańskiej ludności; gdyby reformy te zostały dokonane, przyczyniłyby się niezawodnie do podkopania etycznych podstaw społeczeństwa.

6) Nakoniec wiec wyraża ponownie chęć wspólnej, ręka w rękę pracy z innymi nie madziarskimi ludami we Węgrzech, w myśl programu sybińskiego stronnictwa narodowego, i poleca komisyi głównej dalsze prowadzenie prac w imię tej idei przedsięwziętych.

Po uchwaleniu powyższych rezolucyj, zakończono obrady wiecowe.

Sprawy krajowe.

***Lwów,** 25 lipca.*

(Preliminarz wydatków krajowych na cele przemysłu na r. 1894.)

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych odbyła w niedzielę posiedzenie, na którem uchwaliła preliminarz wydatków ze skarbu krajowego na cele rozwoju szkolnictwa przemysłowego i w ogólności na popieranie przemysłu w kraju na r. 1894. Treść tych uchwał świadczy, iż nasze młode szkolnictwo przemysłowe stale rozwija się jak najpomyślniej i ustrój istniejących zakładów ulepsza się z każdym rokiem. Przybywa bowiem szkół przemysłowych coraz więcej, dawne szkoły rozszerzają się, zaopatrują się w coraz lepsze środki naukowe, zaś materyał na nauczycieli ulepsza się nader skutecznie w ten sposób, iż komisya krajowa dla spraw przemysłowych, działając z planem, systematycznie obmyślanym, przysposabia dla nich fachowe siły, przez wybór stypendystów, znakomicie uzdolnionych i naukowo należycie przysposobionych.

Szkół przemysłowych uzupełniających, czyli szkół wieczornych dla terminatorów rzemieślniczych po miastach znaczniejszych, preliminarz na r. 1894 obejmuje 40; powiększa się zatem ilość w porównaniu z preliminarzem na rok 1893 o 12 zakładów. Mianowicie oprócz szkół w Biały, Bochni, Brodach, Brzeżanach, Drohobyczu, Gorlicach, Jarosławiu, Jaśle, Kołomyi, w Krakowie czterech zakładów, we Lwowie jednego, w Nowym Sączu, Nowym Targu, Podgórzu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Starym Sączu, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Wadowicach, Wieliczce i Żółkwi — które mają uposażenie w budżecie na rok 1893, przybywa na rok 1894 9 nowych zakładów we Lwowie, a po jednym w Krakowie, Krośnie i Sanoku. W Brodach faktycznie jeszcze nie istnieje szkoła przemysłowa wieczorna, lecz komisya utrzymuje preliminowaną na ten zakład pozycyę w nadziei, iż zachodzące tam przeszkody zostaną usunięte. W ogólności preliminuje się na te zakłady na r. 1894 złr. 20.921, więcej o 5.721 złr., niż uchwalono na rok bieżący.

Szkół przemysłowych zawodowych i warsztatów wzorowych obejmuje preliminarz na rok przyszły 36, a przeto więcej o sześć zakładów, niż jest ich wymienionych w budżecie na r. 1893. Przybywają mianowicie następujące zakłady nowe: 1) Szkółka koszykarska w Dżurowie w powiecie śniatyńskim. 2) Warsztat naukowy szewski w Witkowie w powiecie kamioneckim. 3) Warsztat naukowy tkacki w Gorlicach. 4) Szkoła fachowa sukiennicza (pierwsza w naszym kraju) w Rakszawie w powiecie łańcuckim. 5) Szkółka praktyczna robót kobiecych, utrzymywana przez Towarzystwo pracy kobiet w Kołomyi. 6) Rządowy warsztat naukowy dla grubych wyrobów kowalskich w Sułkowicach, w powiecie myślenickiem. Nadto, za staraniem spółki tkackiej w Komarnie w pow. rudeckim, dojrzewa tam organizacya nowego warsztatu naukowego tkackiego: są już zapewnione środki na wzniesienie odpowiedniego na ten cel budynku.

W ogólności obejmuje preliminarz na rok 1894 zakładów dla nauki wyrobów z drzewa i łoziny, tj. szkół koszykarskich, stolarstwa, rzeźbiarstwa, tokarstwa, kołodziejstwa, bednarstwa i wyrobu zabawek drewnianych 9, garncarskich 3, szewskich 2, tkackich 10, powroźniczy 1, koronkarskich 4, robót kobiecych 4, szkół rządowych, z funduszu krajowego subwencyonowanych 3. Suma wydatków na koszta utrzymania, ewentualnie założenia tych szkół oznaczoną jest na złr. 56.986 — więcej o 4.403 złr., niż było uchwalonem na rok 1893.

Krajowy fundusz przemysłowy przeznaczony na pożyczki i zasiłki na poparcie takich przedsiębiorstw przemysłowych, które mają na celu wprowadzić albo całkiem nowy rodzaj przemysłu, dotychczas w naszym kraju nie istniejący, albo też istniejący jakiś przemysł podnieść do wyższego stopnia udoskonalenia — przekroczył już oznaczoną przez Sejm granicę sumy 30 000 złr. Dalsze dotowanie tego funduszu powinnoby przeto ustać. Komisya krajowa dla spraw przemysłowych postanowiła jednak zaproponować podwyższenie tego funduszu do wysokości 50 000 złr. w drodze dotacyi po 25 000 złr. na ośm lat. Na rok bieżący (1893) wyznaczył Sejm na ten cel 60.000 złr.

Na stypendya przemysłowe na rok 1894 preliminuje komisya więcej o 2000 złr. to jest 8000 złr., zamiast 6000 jak było dotychczas Na stypendya handlowe pozostaje niezmienioną kwota 2000 złr.

Ogólna suma wydatków na cele przemysłu, preliminowanych na rok 1894, wynosi 142.707 złr., mniej przeto o 26,726, niż uchwalono na rok bieżący. Suma rubryki budżetu krajowego na cele popierania przemysłu w kraju, uchwalona na rok 1893, wynosi 169.433 złr. To zmniejszenie ogólnej sumy wydatków na cele przemysłu, pomimo, iż zwiększa się suma wydatków na szkolnictwo przemysłowe, przeszło o 10.000 złr., tłómaczy się głównie umniejsze-

---

BRONISŁAW SZWARCE.

Siedm lat w Szlyselburgu.

10 (Ciąg dalszy.)

XII.

Odtąd myśl jedna, uparta, nurtowała mi w głowie: uciekać, wydostać się stąd jak najprędzej.

Od samego początku mojego pobytu w Szlyselburgu myśl ta nie opuszczała mnie ani na chwilę; ale dopóki nie było środków, nie chciałem się jej zbytecznie poddać, by nie dojść do takiej ostateczności, jak mój nieszczęśliwy sąsiad i przeciwnik, kapitan Sungurów. Gdybym miał więcej siły w mięśniach i nerwach, tobym był się tej myśli nie bał, tobym ciągle powtarzał sobie wszystko com wiedział o ucieczkach więźniów stanu nad Sekwaną, czy nad Sprewą — o szpilberskich ucieczkach nigdy nie słyszałem. Ale Szlyselburg, to nie Bastylia i nie Spandawa, to wyspa śród lodowatego jeziora, śród obcego narodu; trudno, bardzo trudno wyjść stąd na świat Boży! A kiedy jedna, uparta myśl świdruje ci mózg dniem i nocą, kiedy się tłuczesz duchem o granitowe mury, o zimne głębiny, o nieprzyjaźną ludność — trudno duchowi wytrzymać.

Lepiej poczekać — myślałem — i nie poddawać się pokusie, choć się przedstawia w postaci „anioła światłości“.

Ale teraz było co innego. Miałem ręce dla przebicia murów i rubel dla Moskali. A nim przyjdzie zima, zima z 1865 na 1866 rok, trzeba obmyśleć wszystko jak najstaranniej: i środki, i drogę i cel. Wszystko obmyśleć trzeba, choć siedzę w ciemnicy i nic o Bożym świecie nie wiem; ale na oślep iść żadnym sposobem nie można; zresztą nie umiałbym.

Dokąd pójdę? — Że się powstanie nie udało, tegom był aż zbyt pewny. Nie mogło być nawet ulg żadnych, ni zagranicznej interwencyi, bo ta do mnie, jako nierosyjskiego poddanego, najpierwejby się zastosowała. Jesteśmy więc zwyciężeni, zgnieceni, a ci tylko chyba ocaleli, którzy nas i tak, buntowników, wydawali i gotowi wydać carskiej policyi i wyprawić na gotorpską szubienicę.

Że z nami przepadło też rosyjskie postępowe stronnictwo — o tem najmniejszej nie mogło być wątpliwości. Znajdę się więc pośród wrogów i muszę się przedostać za carską granicę — a tam, jak da Bóg.

Ale czy reakcya znowu zapanowała w całej Europie, jak w Paryżu, czy istnieją może jakieś konstytucye, jak te, które się przed powstaniem próbowały w Austryi i w Prusiech, zawsze muszę być przygotowany do walki i z nikąd mi pomocy nie będzie — to sobie zakarbowałem w pamięci jak najwyraźniej. Wtedy też po raz pierwszy zjawiła mi się myśl o tych zamorskich obszarach o tych „wolnych ziemiach“, o których marzył już niezwalczony Bem, kiedym był dziecięciem, i w których może się odrodzić nasze społeczeństwo, — jeśli sobie znajdzie wiarę po temu i nadzieję i wytrwanie.

Takem marzył, a myśl stroskana leciała na zachód, nad Niemen i Wisłę. Co się tam dzieje w naszej skrwawionej, spalonej, zrabowanej Ojczyźnie? Czy wszystko zniszczyli, czy jeszcze coś drga? Przyznam się, żem ani na chwilę nie zwątpił. Nie wiem, czy to dowodzi niewyleczonej mojej głupoty, czy przeciwnie zapisze się ku mojej pochwale, alem ani na chwilę nie zwątpił o tem, że Polska żyje jak żyła, że się nie poddała wściekłemu ciemięzcy, że jej nawet prześladowanie bez wątpienia na lepsze wyszło. Boć inaczej być nie mogło, skorom był przekonany o sprawiedliwości naszej sprawy, skorom znał nasze polskie dzieje i nauczył się na nie patrzeć bez rzymskiej latarni Nigdy jeszcze prześladowanie dobrej sprawie nie zaszkodziło, a z pomiędzy wszystkich narodów, polski się zawsze tem odznaczał, że się poddawał pochlebstwu i fałszywej nauce, ale nigdy kijowi, nigdy brutalnej przemocy. Tak było za Rusów-Warjagów, tak za Tatarów, tak za Łokietka i Krzyżaków, tak za Szwedów — tak i teraz.

Najniebezpieczniejszem było zawsze dla nas błogosławieństwo mocarzy, pozorna przyjaźń, pozorna wolność i pozorna pomyślność — „jedz, pij i popuszczaj pasa“ — ale na widok kija polski naród zawsze się żżymał, i da Bóg, zawsze się żżymać będzie; nie darmo nas Francuzi, owi praktyczni wielbiciele „sukcesów“ i wielkich kijodzierżców nazywali i nazywają „walecznymi szaleńcami“. Nie! Polska nie mogła się poddać kijowi!

A zresztą prześladowanie na coś się przydać musiało — oczyści nasze społeczeństwo. Nie wiedziałem wówczas, że się już tworzy dla pewnej części polskiej Rzeczypospolitej taki porządek rzeczy, w którym można będzie być wyśmienitym polskim patryotą i „najlojalniejszym“ poddanym, gdzie można się będzie bogacić, służąc Bogu i Mammonowi, stawiać świeczkę Kościuszce i pochodnię Meternichowi; myślałem, że po dawnemu każdy Szczęsny, Krasiński, Wielopolski będzie musiał otwarcie przejść do carskiego obozu dla zachowania swoich kluczów i swoich złoconych, acz mocno splugawionych przywilejów. Tem lepiej dla nich — myślałem, — bo mają, czego im trzeba, i tem lepiej dla nas — bo się ich pozbywamy. Uderzę się nawet w piersi i przyznam, żem nieraz pomyślał, jakby to dla nas dobrze było, gdyby ich zmusić do przyjęcia wiary zaborców, jak się to stało, na przykład, dla serbskiej arystokracyi, albo dla irlandzkich landlordów. Myśl wcale nie chrześcijańska i wstydzić jej się trzeba — ale ktokolwiek ma choć jakie takie pojęcie o dziejach powszechnych, musi przyznać, że jest to jedna z najpraktyczniejszych myśli, jakie mogą zaświtać w głowie obywatela ciemiężonego i rozebranego narodu, łaknącego zupełnego odrodzenia Ojczyzny.

Cała ta filozofia nie przeszkadzała mi zamojwać się powszednią, praktyczną stroną projektowanej ucieczki. Trzeba narzędzi, trzeba ubrania zimowego, trzeba drabin czy lin i Bóg wie czego jeszcze. Calowy kawałek ostrza od scyzoryka to trochę za mało; odszukałem gdzieś gwóźdź, zwyczajny bretnal, i zacząłem myśleć o reszcie przyrządów.

Z prześcieradeł własnych (nie skarbowych, broń Boże) splotłem sobie linę z węzłami, dla spuszczenia się na jezioro, a ponieważ, podług mojego wyrachowania, było mniej więcej siedm sążni wysokości, zastosowałem się do tego przy fabrykacyi i splotłem dziewięciosążniowy sznur. Czy lina wytrzyma, to inne pytanie; ale wkrótce była gotowa i złożona w kobiałce, gdzie mi kładli miesięczną prowizyę świec i gdzie ich zawsze było dużo, tak aby nie spostrzegli, iż ciężaru przybyło.

Trzeba rękawic, bo można sobie ręce skaleczyć, wziąłem się więc do krawiectwa. Nie pamiętam już, jakim sposobem poradziłem sobie w braku igły i nitek; dość żem sobie urządził z wyrwanej podszewki kaptura sławackiej burki parę wcale porządnych rękawic, o jednym, rozumie się, palcu, i żadna szwaczka się tak ze swojej roboty nie chełpiła.

Ubranie było, były buty, było nawet futro, które się powinno było zostać w kordygardzie po przechadzce, ale które mi najczęściej zostawiali w celi, chociażem nigdy o to nie prosił. Bo pocóż się wystrzegać takiego spokojnego, wesołego, zrezygnowanego chłopca?

A jak się wziąć do roboty? Najprostszy plan był taki.

Dostać się w nocy na korytarz (po przepiłowaniu dziury w drzwiach), stamtąd na podwórze do baszty, przez basztę na mur; po murze ku jezioru, spuścić się na lód — i żegnaj na zawsze, Szlyselburgu!

Najprostszy plan — ale zarazem i najtrudniejszy.

Wiedziałem, że odnoszą klucze do komendanta co wieczór — czy zamyka się cały zamek, czy kordygarda zostaje otwartą?

Brama zamknięta, to pewna; a jeśli drzwi na podwórzu zamknięte, jak je wywalić?

Szyldwach będzie spał — rzecz niewątpliwa; a jeśli się obudzi, cóż wtedy? Czy nie czekać, by się obudził? — Brrr.

Nareszcie drzwi dolne do baszty są zazwyczaj otwarte; ale jeśli je na noc zamykają? — A były to stare, mocno okute drzwi żelazne.

O tem wszystkiem przekonać się trzeba.

Nareszcie, kiedy zacząć? — Czy z początkiem zimy, czy później? Bo już mrozy się zaczęły i w listopadzie, zdaje się, stanęła nareszcie Ładoga.

XIII.

Byłem jeszcze zdrów — samotna cela mnie dotychczas nie złamała; ale zaczęły się rozmaite dolegliwości i zaczęły się, jak zwykle, bardzo prozaicznie: szalenie i uporczywie rozbolały mię zęby.

Czysto było, aż nadto czysto w celi — ale ta czystość nie zmieniała klimatu, a pomagała mu.

Niezwykła wilgoć panowała na mojej robinsonowskiej wyspie, osobliwie z mojej, północnej strony więzienia, gdzie nigdy słońce się nie pokazywało; później dopiero miałem się przekonać, że dość było zostawić np bieliznę kilka dni w celi, by zupełnie zapleśniała. A sposób utrzymywania czystości był bardzo radykalny, ale jeszcze bardziej — mokry.

Nie dość, że ściany bielono przynajmniej dwa razy do roku, przed Wielkanocą i przed Bożem Narodzeniem, — co kilka dni (a później i co dzień) przychodzi sołdat ze *szwabrą*[1]), i wymyje całą malowaną podłogę — a wilgoć się nigdy nie ścierała, tylko wysychała sobie najspokojniej. Nie dziw, że zaczęły się pojawiać wypadki szkorbutu, których ofiarą stały się moje nieszczęśliwe paszczęki Później dopiero choroba rozwinęła się najzupełniej i wyszedłem z twierdzy z czterema tylko, zdaje się, zębami w górnej szczęce, bo zęby dolnej do góry przecie wypaść nie mogły.

(C. d. n.)

[1]) Szwabra, długa miotła z rogoży, używana na okręcie.

niem kwoty uposażenia krajowego funduszu przemysłowego.

O naukę języka polskiego.

W prasie niemieckiej i poznańskiej pojawiła się niedawno znana już naszym czytelnikom wiadomość, że Polacy w zaborze pruskim mają otrzymać od rządu w nagrodę za przyjęcie przedłożenia wojskowego liczne ustępstwa na korzyść języka polskiego, przedewszystkiem zaś ma być zaprowadzoną nauka języka polskiego, jako obowiązkowego przedmiotu w szkołach elementarnych w W. Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich. Na potwierdzenie tej wiadomości przytaczano, że powiatowi inspektorzy szkolni w Księstwie i Prusach Zachodnich zapytani zostali z ramienia rządu: w jaki sposób ewentualnie dałoby się najwłaściwiej przywrócić naukę języka polskiego w szkołach dzielnic polskich?

Doniesienie to, jak się obecnie okazuje, było niedokładnem, ponieważ *Nordd. Allg. Ztg.* z urzędu oświadcza, iż z ministerstwa oświaty nie wystosowano takiego zapytania do inspektorów szkolnych.

Zaprzeczenie organu kanclerskiego stosuje się jedynie do owej wiadomości o odwołaniu się ministerstwa do inspektorów szkolnych, ale nie przesądza bynajmniej istoty rzeczy, tj. samej kwestyi zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego i nie wspomina nic o tem: czy rząd dawał jakiekolwiek przyrzeczenia Kołu polskiemu za votum na korzyść przedłożenia wojskowego, lub nie?

To też tem uporczywiej trzyma się obecnie pogłoska, że przyrzeczenie co do języka polskiego istotnie dano Kołu polskiemu i że obowiązkowa nauka języka polskiego w Księstwie i Prusach Zachodnich rzeczywiście ma być przywróconą.

Niektóre dzienniki przytaczają nawet bliższe szczegóły o poufnych układach, jakie toczyć się miały w tej sprawie pomiędzy rządem a przywódcami frakcyi polskiej pod kierunkiem arcybiskupa Stablewskiego i księcia biskupa Koppa. Według tej informacyi ostateczna umowa ujętą została w ośmiu punktach, z których trzy najważniejsze dotyczą: zaprowadzenia nauki języka polskiego w szkołach, przywrócenia duchowieństwu prawa nadzoru szkolnego i przywrócenia języka polskiego w zarządach kościelnych.

Ustępstwa te miały być przyznane tylko Ks. Poznańskiemu i Prusom Zachodnim. Ale Polacy Śląska Górnego. dowiedziawszy się o tem, czynili gorliwe zabiegi, aby takie same ustępstwa przyznano także ludności polskiej na Śląsku. Książę biskup Kopp, miał również do pewnego stopia poprzeć to żądanie i tem się tłomaczy także nieobecność członków centrum księży Franka, Wolny'ego i Cytronowskiego przy głosowaniu nad przedłożeniem wojskowem.

Nie będziemy roztrząsać pytania, czy i o ile wiadomość ta jest prawdziwą; zaznaczamy tylko, iż powszechnem jest mniemanie, że rząd przyrzekł Polakom pewne ustępstwa i że zastanawia się obecnie nad kwestyą przywrócenia obowiązkowej nauki języka polskiego.

To przedświadczenie wystarczyło pseudo-liberalnej prasie niemieckiej do podjęcia zawziętej polemiki przeciwko Polakom i do dzwonienia na alarm, że rząd „chce zaprzepaścić interesa niemieckości na wschodzie."

To niegodziwe ujadanie na rząd i na Polaków rozpoczęło się zaraz po głosowaniu Koła polskiego za przedłożeniem wojskowem, a następnie wzmogło się jeszcze pod wpływem hasła, wydanego z Friedrichsruhe.

Jak wiadomo już naszym czytelnikom, Bismark w mowie wypowiedzianej w przeszły piątek do deputacyi z Brunświku, wyrażał się, jak zwykle, z wielkim przekąsem o polityce „nowego kursu", i starał się rozbudzić nieufność rządu i ludności niemieckiej do Polaków.

Na hasło znanego wroga Polaków, którego antipolska polityka doznała zupełnego niepowodzenia, ruszyła cała sfora gadzinowych pismaków i ujada na ludność polską i na rzekomą słabość i niekonsekwencyę rządu w stosunku do Polaków.

Nie przytaczamy „pedagogicznych" argumentów tej pseudo-liberalnej prasy, gdyż powtarzają się one jak w katarynce, zawsze na jednę nutę i niedorzecznością swoją wykraczają nietylko przeciwko zdrowej pedagogii, ale i przeciwko zdrowemu rozsądkowi. Ci rzekomi szermierze liberalizmu na schyłku XIX wieku zapoznają jeszcze kardynalną zasadę Komensky'ego i Pestalozzi'ego, że nauka elementarna odbywać się może z korzyścią i racyonalnie jedynie w ojczystym języku dziecka. Powołują się wprawdzie na tę zasadę, ilekroć bronią interesów niemieckich w prowincyach bałtyckich lub w Czechach, ale w stosunku do Polaków, ta sama zasada traci w ich oczach wszelką wartość.

Poznański korespondent *National Ztng.* grozi nawet rządowi wniesieniem interpelacyi ze strony posłów narodowo-liberalnych, jeżeli plan nauki w szkołach polskich „przeładowany" zostanie nauką języka polskiego, i przypomina ministrowi oświaty, że niedawno jeszcze po słynnej swej podróży inspekcyjnej w dzielnicach polskich uznał istniejący system szkolny za dobry. Zaś *Posener Ztng.* przestrzega rząd, aby nie zrobił „kapitalnego błędu szkolno-politycznego" i zarzucając rządowi brak konsekwencyi w polityce szkolnej, ośmiela się twierdzić, że reskrypt hr. Zedlitza, w sprawie prywatnej nauki języka polskiego „niezmiernie oddziałał na obniżenie postępów polskich dzieci w języku niemieckim".

Niepodobna jest zbijać po szczególe wszystkich tych niedorzecznych argumentów i zarzutów narodowo-liberalnej prasy niemieckiej, ale godzi się potępić je ryczałtowo, jako nacechowane złą wolą szowinistycznem zaślepieniem i ciasnotą, urągającą wszelkiemu zdrowemu rozsądkowi.

Rząd pruski, jeśli rzeczywiście myśli o przyznaniu ludności polskiej jakichś ustępstw w dziedzinie szkolnej, choćby tylko w tym najszczuplejszym zakresie, o jakim mowa, nie powinien zwracać najmniejszej uwagi na tę antipolską kampanię prasy narodowo-liberalnej, ponieważ w podstawie tych wszystkich głosów, odzywających się rzekomo w imię haseł patryotycznych, leży obrona ogoistycznych interesów szajki małych germanizatorów szkolnych, którzy po zerwaniu z systemem Falkowskim, albo przynajmniej po złagodzeniu tego systemu, nie mieliby żadnej racyi bytu w dzielnicach polskich, gdzie wiodą dzisiaj tak błogi dla nich żywot znienawidzonych pasożytów.

Dola oficyalistów prywatnych.

W jednym z dzienników lwowskich znajdujemy godne uwagi, słuszne, chociaż smutne refleksye, dotyczące licznej w kraju naszym warstwy cichych pracowników, zwanych „oficyalistami prywatnymi". Autor, sam należący do tej sfery, przyznaje i zaznacza, iż podnoszono już u nas materyalną niedolę oficyalistów, tych tak słusznie nazywanych „białych murzynów" społeczeństwa, lecz biedni ci ludzie często przy niedostatku, z nędzą graniczącym, narażani są na tysiące udręczeń moralnych, które bodaj czy nie dotkliwsze są, jak sama bieda materyalna. Tej kategoryi udręczenia tak opisuje:

„Za ciężką pracę, za pot kroplisty, za noce nieprzespane, za gorliwe, częstokroć siły przechodzące poświęcanie się dla dobra swych panów, a więc pośrednio dla dobra kraju, czeka oficyalistę prywatnego lekceważenie, upokorzenie, poniżenie na każdym kroku, a na starość — kij żebraczy. Traktowany jak parobek, często dotkliwie obrażany w poczuciu godności osobistej, zatraca ją powoli, a nabierając tego typowego uniżenia, staje się ofiarą kaprysów, zachcianek, złego humoru, a częstokroć tyranii swego chlebodawcy. Drży przed utratą posady, która niespodzianie, z powodu najmniejszej drobnostki na niego spaść może. U drzwi stojąc, jak lokaj do ostatnich posług używany, odbiera dyspozycyę swego chlebodawcy, który za ubliżenie poczytywałby sobie odpowiedzieć uprzejmie na powitanie jego, lub też po całodziennej pracy — pozwolić mu w swej obecności usiąść. A dodać tu trzeba, że lekceważenie to zaraźliwie udziela się i dalszym warstwom społeczeństwa, spotyka ono oficyalistę nietylko u pana, u którego on służy, lecz i u tego nawet, z którym go stosunki służbowe nie wiążą; co gorsza, lekceważą go w sądzie, w urzędzie, na poczcie, na kolei, w sklepie i wszędzie, odmawiając wstępu do inteligentniejszego towarzystwa. Nic też dziwnego, że biedny człowiek taki dziczeje, nabiera rubaszności, traci swobodę słowa i staje się przedmiotem żartów.

„Nie dosyć na tem, zawisły materyalnie, staje się również zawisłym pod każdym względem i w życiu pozasłużbowem. Oficyalista prywatny, by się panu nie narazić, w chwilach wolnych nie śmie krewnych odwiedzić, nie wolno mu dziecka ochrzcić, nie wolno kształcić, nie wolno mu córce wesela sprawić, jednem słowem, wszystko mu wzbronione, nie mówiąc już choćby o najmniejszej rozrywce, jako o wypoczynku po ciężkiej pracy i źródle nowych sił do niej. To wszystko „prowadzi do nadużyć", gdyż na to wszystko „nie stać go", lecz czy stać nie powinno? Czy niezmordowany pracownik ten, poświęcający się dla swego chlebodawcy, poświęcający się dla kraju, często wykształcony, inteligentny, to nie człowiek jak inny? Niestety — tylko nie w pojęciu swego pana, u którego jest wołem roboczym, o tyle potrzebnym, o ile mu sił do pracy staje, a gdy starość przyjdzie, po kilkudziesięciu latach nienagannej, gorliwej i wiernej służby, bez środków do życia, schorzały i sponiewierany, znajdzie się wraz z rodziną wśród świata szerokiego bez dachu i kąta.

„Pieniędzy, garściami wyrzucanych, brakuje panom często tam, gdzie chodzi już nie o dobrodziejstwo o poratowanie w biedzie sługi swego, lecz nawet tam, gdzie idzie o zasłużoną należytość ekonoma, leśniczego i t. p. Jeśli kiedy biedny ten człowiek, potrzebą zmuszony, prosi o małą podwyżkę pensyi, o parę korcy zboża lub o pozwolenie na większe utrzymanie bydła, nad prośbą tą zastanawia się pan jego niezawodnie dłużej, jak wówczas, gdy dla dogodzenia fantazyi swej lub próżności na jeden wieczór tysiące wydawał!

„Często bardzo odmawia zupełnie, niepomny, że drobnostka, nic prawie nieznacząca, ocierając łzy troski, zjednałaby mu więcej wdzięczności, a nawet pożytku, jak wszystkie owe, częstokroć zmarnowane tysiące. Przy sposobności takiej zwykle wiele o oszczędności się prawi, a biedak musi wysłuchać tego kazania, choć czuje jego moralną nicość, choć wie dobrze, że panowie oszczędzają tylko tyle, ile na siłach, zdrowiu i spokoju swych poddanych oszczędzić mogą! Nic też dziwnego, że panowie miasto wdzięczności zbierają gorycz i żal, często zawiść, miasto przywiązania obojętność a kraj w oficyalistach prywatnych zyskuje przeważnie pracowników nie z zamiłowania zawodu i poczucia obowiązku, lecz wyłącznie tylko z przymusu — dla chleba! Młodzież niechętnie garnie się do szkół rolniczych i lasowych, a rodzice w ostateczności tylko dzieci swoje do prywatnego zawodu przeznaczają. Ja sam trzech mam synów, lecz gdybym ich i dziesięciu miał, wolałbym każdego niezależnym widzieć rzemieślnikiem, niśli oficyalistą prywatnym. Kraj nasz, to kraj czysto rolniczy, a szlachetna praca na roli wymaga ludzi z odpowiedniem wykształceniem i uzdolnieniem. Mamy też szkoły kształcące leśników i agronomów, lecz przypatrzmy się teraz, jaką też opieką od rządu i kraju są ci ludzie otoczeni?

„Najróżnorodniejszymi urzędnikami, nauczycielstwem wszystkich szkół, strażą skarbową, żandarmeryą, w ogóle każdym zawodem, bo nawet i robotnikami opiekuje się rząd. We wszystkich prawie zawodach mają urzędnicy i słudzy nadzieję awansu i prawo emerytury. W kraju mnożą się liczne instytucye humanitarne, różne stowarzyszenia i zakłady dobroczynne, mające na celu wspieranie członków należących do tej lub owej warstwy społeczeństwa. W sejmach radzą nad polepszeniem bytu prawie komarów w kraju żyjących, tylko biedni oficyaliści prywatni pozostawieni sami sobie walcząc z najróżnorodniejszemi uprzedzeniami, opuszczeni od panów, rządu i kraju, częstokroć w największej nędzy prowadzą życie beznadziejne i gorzkie. Bo proszę zważyć, że w ciężkich chwilach niedoli biedak taki zginąć musi, gdy prostej pożyczki, choćby bardzo skromnej, jeśliby ją w potrzebie zaciągnąć chciał, nigdzie udzielić mu nie chcą.

„Towarzystwo oficyalistów prywatnych, ta jedyna instytucya ratunkowa, istniejąca od lat 25 dźwignęła się ich własną pracą, krwawo zapracowanym, od ust odjętym groszem, bez pomocy rządu, bez poparcia kraju, a co smutniejsza, bez współudziału panów — bo niestety dobrodziejów Towarzystwa na palcach u rąk policzyćby można. Działalność jego doniosłą jest dla nas niesłychanie, a jako jedyną instytucyę ratunkową wspierajmy ją szanowni koledzy, przystępujmy wszyscy, o ile możemy najliczniejszemi udziałami, a dumni kiedyś będziemy, że siła i rozwój jego a tem samem pomoc w niedoli tylko sobie zawdzięczać będziemy.

„Skreśliwszy przykre położenie oficyalistów prywatnych względem swych chlebodawców, zaznaczyć muszę, że nie miałem tu na myśli owych nielicznych wyjątków, tych szlachetnych i dobrych panów, owych prawdziwych magnatów staropolskich, u których lżejsza dola dla tych, którym los szczęśliwy u nich służbę przeznaczył. W każdym razie trudno zaprzeczyć, że dziś to prawie postacie mityczne, takich panów mało, bardzo mało i tych dla dobra kraju i ludzi biednych oby Bóg wraz z ich czcigodnemi rodzinami w jak najdłuższe lata zachował i w dziesiąte pokolenie błogosławić raczył! Faktem jednak niezaprzeczonym jest, że ogólnie wziąwszy smutny jest stan oficyalistów prywatnych, a polepszenia nadzieja żadna. Panowie, od których to w pierwszym zawisło rzędzie, coraz częściej ziemię ojczystą w obce sprzedają ręce lub żydom dzierżawią.

„Być może, że znajdzie się kiedyś dusza litościwa i sprawiedliwa, jakaś osobistość wpływowa, która poruszy tę sprawę i zwróci uwagę rządu i władz krajowych, że mniej obojętnie spoglądać będą na biedę licznego zastępu oficyalistów prywatnych. Może przyjdzie kiedyś chwila, że przecież pojawią się jakie ustawy obowiązujące jedną i drugą stronę. Może się znajdzie jakiś szlachetny filantrop, spieszący hojną dłonią do założenia jakiegoś instytutu dla uczącej się młodzieży ze sfery oficyalistów prywatnych, do utworzenia jakiegoś zakładu lub ufundowania stypendyów, z którychby przeważnie dzieci oficyalistów korzystać mogły!

„Kreśląc te słowa, przychodzi mi na myśl, że głos mój to „głos wołającego na puszczy" i niejeden z szanownych czytelników tak pomyśleć może — lecz i wśród puszczy czuwa Bóg na niebie, a ten częstokroć z pomiędzy ludzi na ziemi wykonawców swej woli wybiera."

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 lipca.

Donoszą ze Lwowa, że wynikiem obrad zjazdu prezesów rad powiatowych były następujące uchwały:

1) Wyrażenie opinii o wnioskach uczynionych w Sejmie w przedmiocie reformy ustawy gminnej.

2) Wybór komisyi z sześciu, mianowicie z pp księcia Adama Sapiehy, hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego, Stanisława hr. Stadnickiego, Ludomira Cieńskiego, hr. Fredry i Dawida Abrahamowicza, której to komisyi przekazano zredagowanie uchwalonej opinii o projektowanej reformie ustawy gminnej i przedłożenie jej ks. marszałkowi osobiście, zaś Wydziałowi krajowemu w osobnym memoryale.

3) Opinia ta ma być podaną do wiadomości wszystkich rad powiatowych, wszelako dopiero po przedłożeniu jej najpierw ks. marszałkowi i Wydziałowi krajowemu.

4) W sprawie reformy ustawy drogowej uchwalone zostały wnioski, które najpierw do zaopiniowania przesłane zostaną wszystkim reprezentacyom powiatowym, poczem zwołany zostanie zjazd prezesów rad powiatowych dla ukończenia tej sprawy, jako też powzięcia decyzyi co do wielu innych spraw, poruszonych samoistnemi wnioskami.

5) Wyrażono jednomyślnie potrzebę peryodycznych zjazdów prezesów rad powiatowych, a to zarówno dla opiniowania każdocześnie projektowanych reform ustawodawczych, o ile one dotyczą autonomicznej administracyi kraju, jak niemniej porozumiewania się co do jednolitej akcyi przy wykonywaniu ustaw i przepisów.

W ankiecie nieustającej komisyi przemysłowej w Wiedniu odbyły się przesłuchania znawców z Galicyi. Dotychczasowe wiadomości dotyczą orzeczeń rzeczoznawców z Krakowa, mianowicie pp. Armółowicza, Markusa Rehmanna, Drozdowskiego, Chmurskiego, Lenerta, Wernera, Grafa i Palkowskiego. W kwestyach ogólnych, zdanie znawców było jednomyślne, natomiast w kwestyi święcenia niedzieli, zdania fachowców były podzielone. Niemniej w sprawie zabezpieczenia na wypadek słabości, wykształcenia fachowego uczniów i czasu pracy nieletnich robotników, zdania były różne. Nakoniec oświadczył p. Chmurski imieniem wszystkich, że należy utworzyć odrębne Izby przemysłowe, które miałyby te same prawa, jakie obecnie posiadają Izby handlowe, a zatem prawo wyboru własnego reprezentanta do Rady państwa i sejmu.

O powszechne głosowanie.

Robotnicy urządzają obecnie we wszystkich większych miastach Przedlitawii zgromadzenia, na których uchwalają rezolucye, domagające się prawa powszechnego głosowania.

W poniedziałek odbyło się takie zgromadzenie robotników w Bernie morawskiem na placu Winterhollera, pod gołem niebem, przy udziale 8000 robotników. Pomimo tego porządek panował wzorowy. Przewodniczyli: Zacharias (Niemiec) i Kuczera (Czech). Pierwszy przemawiał przywódca tamtejszego stronnictwa robotniczego, Burian. Oświadczył on, że proletaryat przyszedł już do poznania swych sił; idzie tylko o zorganizowanie ich, a wtedy żadna potęga ich nie pokona.

Przemawiał następnie koncypient adwokacki Igel, który podniósł, że pięć szóstych ludności jest bez majątku, a wielu jest, którzy nie mają na kawałek chleba. Chcą nam dać okruszyny: Izby robotnicze. Dziękujemy za nie. My żądamy powszechnego głosowania, żądamy praw politycznych dla proletaryatu, który więcej ma zrozumienia dla spraw publicznych niż wyższe klasy.

Przemawiało jeszcze kilka kobiet z Wiednia i z Berna. Wreszcie uchwalono rezolucyę równobrzmiącą z uchwałą robotników wiedeńskich.

Ze statystyki wyborczej w Niemczech.

Nation oblicza, że w ostatnich wyborach padło na kandydatów socyalno-demokratycznych 1,700.000 głosów, na kandydatów centrum 1,200.000, na kandydatów konserwatywnych oddano 980.000 głosów, na narodowo-liberalnych 960.000, na wolnomyślnych odcienia richterowskiego 590.000, na kandydatów wolnokonserwatywnych 400.000, na kandydatów wolnomyślnych odcienia rickertowskiego 165.000, na kandydatów centrum, zwolenników projektu wojskowego 127.000 głosów, na kandydatów związku chłopskiego 64.000 głosów. Głosów polskich nie podaje rzeczone pismo. Według powyższego obliczenia zyskało stronnictwo socyalno-demokratyczne w porównaniu z wyborami w roku 1890 około 300.000 głosów, konserwatywne 100.000, antisemickie 300.000, południowo-niemieckie stronnictwo ludowe 20.000. Straciły natomiast: centrum 70.000 głosów, stronnictwo narodowo-liberalne 200.000, wolnokonserwatywne 70.000 i oba stronnictwa wolnomyślne 330.000 głosów.

Sprawa siamska.

Jak wiadomo z wczorajszego telegramu, Francya notyfikowała już mocarstwom zamiar zarządzenia blokady wybrzeży siamskich. W poselstwie siamskiem w Paryżu panuje przekonanie, że sama wiadomość o tym kroku rządu francuskiego wywrze silną presyę na rząd siamski, i może być, że Siam zgodzi się na wszystkie warunki francuskiego ultimatum jeszcze przed zarządzeniem blokady.

Zdaje się, iż rządowi siamskiemu nic innego nie pozostaje, jak poddać się, zwłaszcza, że Anglia, o ile wnosić można z ostatniego oświadczenia Greya w parlamencie angielskim, sygnalizowanego w dzisiejszych telegramach, postanowiła wstrzymać się od wszelkiej interwencyi w sprawie zatargu francusko-siamskiego. Pogłoski o ewentualnej interwencyi Niemiec są również bezpodstawne, gdyż *Nordd. Allg. Ztg.* najwyraźniej oświadcza, że Niemcy nie myślą wydobywać kasztanów z ognia dla Anglii, tem bardziej, iż leży to właśnie w interesie Niemiec, aby Fracya była jak najwięcej zaangażowaną w polityce azyatyckiej.

Rząd francuski ze swej strony przygotowuje wszelkie środki celem zmuszenia Siamu do uległości. Wczoraj zebrała się w Marly rada ministrów celem obmyślenia, jakich środków jeszcze prócz blokady należy użyć przeciwko Siamowi.

Pomimo tego wszystkiego poselstwo siamskie w Paryżu nie robi jeszcze przygotowań do wyjazdu w nadziei, że rząd siamski w ostatniej chwili postanowi zaniechać oporu i zgodzi się na żądania Francyi.

Kronika.

Kraków, 25 lipca.

Na rzecz Tow. „Szkoły ludowej" członkowie Rady miejskiej miasta Andrychowa, z inicyatywy miejscowego burmistrza p. Alfreda Pukalskiego, nadesłali 5 złr. 69 ct., zebrane po dorocznem nabożeństwie na pamiątkę połączenia się gmin miasta Andrychowa ze wsią Andrychów.

P. Stanisław Wojueko Tomkiewicz przystąpił do Towarzystwa „Szkoły ludowej" jako członek założyciel i złożył do rąk posła dra Asnyka wkładkę w kwocie 100 złr.

Wiadomości osobiste. Poseł dr. Adam Asnyk powrócił z Zakopanego.

Przybyli do Krakowa artyści malarze: Kazimierz Pochwalski z Wiednia i Julian Fałat, znakomity akwarelista. P. Fałat przez czas dłuższy zamierza pracować w Krakowie.

Komendant korpusu generał Krieghammer i generał-major Guttenberg powrócili dzisiaj z Wiednia do Krakowa.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Biechońskiego odbył się dziś w Krakowie. Zwłoki z dworca kolei o godzinie 9 rano przewiezione zostały na cmentarz. do grobu rodzinnego. Żałobny kondukt poprowadził w asystencyi licznego duchowieństwa ks. prob. Janicki z Jedlicza, parafii, do której należał zmarły obywatel. Trumnę pokrywały liczne wieńce, między temi bardzo piękny od Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda" w Krośnie. Od bramy cmentarnej ponieśli zwłoki na ramionach uczestnicy walki o wolność z 1863 r., towarzysze zmarłego.

Zwłoki ministra Bauera przewieziono dzisiaj z Wiednia przez Kraków do Lwowa.

Ukonstytuowanie Izb lekarskich. Wczoraj w gmachu starostwa w Krakowie odbyło się ukonstytuowanie Izby lekarskiej. Zebranie, na które przybyli wszyscy członkowie Izby, zagaił protomedyk dr. Merunowicz, wykazując cel i znaczenie, oraz przyszłą działalność Izby. Następnie przystąpiono do wyborów. Prezesem Izby wybrany został profesor dr. Maciej Leon Jakubowski, zastępcą prezesa dr. Aureli Plech z Jarosławia. Do wydziału wybrani zostali: prof. dr. Jordan Henryk, prof. dr. Łazarski Józef i dr. Paszkowski Stanisław. Delegatami Izby do krajowej Rady zdrowia wybrani: prezes prof. dr. Jakubowski i dr Plech. Następnie toczyła się dyskusya co do regulaminu dla Izby. Uchwały w tej mierze nie powzięto, tylko polecono wydziałowi opracować regulamin i przedłożyć na najbliższem posiedzeniu Izby.

Onegdaj ukonstytuowała się Izba lekarska we Lwowie. Tak miasto Lwów, jak i wszystkie okręgi wyborcze były reprezentowane. Wybrany został prezesem Izby dr. Józef Rożański ze Lwowa, wiceprezesem dr. Leon Ziemiański z Przemyśla, członkami prezydyum doktorowie: Festenburg, Schramm i Pluciński ze Lwowa. Delegatem do krajowej Rady zdrowia wybrano dra Eckhardta z Tarnopola, zastępcą dra Wysockiego ze Złoczowa.

Ze sfer pocztowych. Donoszą z Wiednia, że cesarz zarządził: 1) wyniesienie stanowiska wyższego dyrektora pocztowego w Gracu do V klasy z tytułem radcy dworu; 2) pomnożenie administracyjnych urzędników o jednę posadę starszego radcy pocztowego i sześć radców pocztowych; 3) pomnożenie technicznych urzędników pocztowych o jednego starszego radcę i jednego radcę budownictwa dla Wiednia; 4) utworzenie dwóch posad inspektorów pocztowych; 5) przeniesienie starszych zarządców pocztowych w Gracu, Tryjeście i Krakowie do VII rangi, jako dyrektorów urzędów pocztowych.

Ślub. W Lenczach 22 b. m. zawarty został związek małżeński pomiędzy p. Kazimierzem Fusieckim, urzędnikiem kolei państwowych, a panną Eufemią Świdowską, córką Wojciecha, właściciela dóbr.

Zmarli. Dnia 25 b. m. zmarł w Zatorze w 78 roku życia Józef Biegański, emerytowany urzędnik konsystorza biskupiego w Tarnowie, tam urodzony.

W krakowskiej szkole sztuk pięknych żaden z uczniów nie otrzymał za ubiegły rok szkolny złotego medalu. Medal srebrny otrzymali: za rysunki z żywej natury Jan Bąkowski (kurs III), za malarstwo z żywej natury Karol Polityński (kurs VI). Medal bronzowy otrzymali: za rysunek podług figur z antyku Krzysztof Kutew (kurs II), za malowanie głów z natury Leon Kowalski (kurs IV). Nagrody pieniężne pierwszorzędne otrzymali: za głowę z natury (rzeźba) Jan Bąkowski, za malowanie głów z natury Piotr Lakowski (kurs V), za całą figurę z antyku Andrzej Zarzycki (kurs II). Nagrody drugorzędne otrzymali: Stanisław Budziński za głowę z antyku (rzeźba) i Franciszek Marszałek (kurs IV) za malowanie głów z natury.

Ze stacyi ratunkowej. W ostatnim tygodniu, tj. od 16 do 23 lipca włącznie, przypadków było 39, z tego ważniejsze, prócz wymienionych w poprzednich numerach, następujące: Dnia 22 b. m. przyniosła p. W., w towarzystwie agenta policyjnego, dziecko 2 lub 3-miesięczne, dziewczynkę, niewiadomego pochodzenia, oddane rzekomo na wychowanie. Dziecko było zagłodzone i miało znaki ogólnego znęcania się nad niem; polecono natychmiast udać się do szpitala św. Ludwika. Tegoż dnia wezwał pogotowie telefonem strażnik policyjny nr. 37 do Maryanny Proszek, lat 23, na ulicę Miodową, która w zamiarze samobójczym skoczyła z pierwszego piętra. Po przybyciu skonstatowano złamanie kości udowej u prawej nogi. Dano tymczasowy opatrunek i odwieziono chorą do szpitala św. Łazarza.

Z niwy fiskalizmu. Donoszą nam z Podgórza:

Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Podgórzu, wskutek nabycia na publicznej licytacyi w Sądzie powiatowym w Wieliczce realności pod l. 36 w Ochojnie, zapłaciło w dniu 30 maja 1892 r. w urzędzie podatkowym w Podgórzu (Art. dz. 207/92) należytość od aktu licytacyi w kwocie 87 złr. 50 ct. wraz z przypadającemi odsetkami zwłoki. Już po uskutecznionej zapłacie otrzymało Stowarzyszenie nowe wezwanie płatnicze o zapłacenie tej samej należytości, a wskutek rekursu od tegoż wezwania płatniczego powiatowa dyrekcya skarbu (oddział należytości w Krakowie) decyzyą z dnia 2 grudnia 1892 L. 45.868 orzekła wprawdzie, że należytość ta winna być zapłaconą, lecz równocześnie urząd podatkowy w Wieliczce rezolucyą z dnia 29 grudnia 1892 L. 6.967 intymując powyższą decyzyę, zawiadomił Stowarzyszenie, że należytość ta zapłaconą została.

Tymczasem z końcem czerwca b. r. przyszedł do Kasy Stowarzyszenia woźny urzędu podatkowego w Podgórzu dla uskutecznienia zajęcia i oszacowania ruchomości z powodu rzekomego niezapłacenia należytości od aktu licytacyi realności pod l. k. 36 w Ochojnie, gdy mu jednak dyrekcya okazała kwity na zapłaconą należytość, ten wskutek tego, nie spisawszy żadnego protokółu, wydalił się. Ale na tem nie koniec. W dniu 12 lipca 1893 r. otrzymało Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Podgórzu z urzędu podatkowego w Podgórzu uchwałę rozpisującą licytacyę niby zajętej i oszacowanej kasy ogniotrwałej i wyznaczającą termina do odbycia tej czynności.

Wobec tego, nie chcąc dopuścić do licytacyi, któraby na obliczyć się obecnie nie dające szkody Stowarzyszenie narazić mogła, nie pozostawało dyrekcyi nic innego na razie, jak zapłacić powtórnie wymierzoną należytość, co rzeczywiście w urzędzie podatkowym w Podgórzu (Art. dz. 288/93) uskutecznionem zostało.

Teraz zaś w najlepszym razie trzeba będzie czekać całe lata, aż władze skarbowe zechcą wydać to, co po dwakroć nieprawnie pobrały.

Teatr letni w ogrodzie krakowskim zyskuje coraz więcej uznania, co trzeba uważać za wynik większej staranności w wystawianiu sztuk, niż to bywało z początku. Ochota publiczności do operetek i wodewilów, najbardziej odpowiadających zadaniu teatru letniego w sezonie ogórkowym, powinna być dla kierownictwa wskazówką w dobieraniu repertoaru. Że sił w tym kierunku nie brakłoby, dowodem wczorajsze przedstawienie. Grano „Czułą strunę", „Dzieciaków" i „Wigilię św. Andrzeja". — Dwa ostatnie obrazki sceniczne wypadły bardzo dobrze. Na wyróżnienie zasługują: p. Kiciński w roli dziadka w „Dzieciakach" i pp. Gabryelski i Kwiatyński w „Wigilii św. Andrzeja". Ten ostatni szczególnie rolę „Karpiela" odtworzył z prawdziwym talentem, zasługującym na uznanie. Panna Grafczyńka cieszy się ogólną sympatyą, która jej się słusznie należy. Talent i pracę sumienną widzimy zawsze u młodziutkiej artystki, która też we wczorajszych „Dzieciakach" grała doskonale. Pożądanem byłoby, aby wedle sił wystawiano jak najwięcej sztuk patryotycznych. *(b.)*

Zjazd koleżeński. W Nowym Sączu odbył się dnia 4 lipca b. r. zjazd koleżeński uczniów, którzy w tamtejszem gimnazyum w r. 1873 składali egzamin dojrzałości. Z liczby 54 ówczesnych maturzystów umarło już ośmiu, na zjeździe stawiło się 28, a reszta na ręce komitetu jubileuszowego nadesłała listy, usprawiedliwiające nieobecność, i telegramy z życzeniami uczestnikom. Przybyli także licznie, dziś już poważni wiekiem i zasługami profesorowie, jako to: sędziwy już a bardzo przez uczniów kochany, przez 6 lat z rzędu gospodarz klasy, emerytowany profesor Joachim Poselt ze Lwowa i miejscowi: Drzymuchowski, Sękowski, Małecki, — nadto zaproszeni jako goście: ks. infułat dr. Góralik i teraźniejszy katecheta ks. Nowicki. Całość wyglądała bardzo poważnie, ale zarazem serdecznie, po koleżeńsku.

O godz. 8 z rana zgromadzili się uczestnicy zjazdu w sali VIII klasy miejscowego gimnazyum, uczniowie zajęli dawne miejsca w ławach szkolnych, profesorowie usiedli na ubranem pięknie podniesieniu. Ks. Stanisław Gajewski, proboszcz z Olszówki, jako prezes zjazdu powitał dłuższą serdeczną przemową gmach szkolny, profesorów i kolegów, — gospodarz zaś klasy iście ojcowskiem przemówieniem powitał swych uczniów z przed laty 20 i odczytał katalog, — poczem parami udali się wszyscy do ko-

ścioła parafialnego, w którym w asystencyi kolegów księży — a był ich spory zastęp — obrządku łacińskiego i greckiego, ks. Gajewski odprawił najprzód nabożeństwo dziękczynne, a po nim ks. Żabecki, proboszcz z Nawojowej, nabożeństwo żałobne za zmarłych profesorów i kolegów.

Następnie udano się do fotografa, a o godz. 3 po południu na wspólną ucztę, przy której wśród poważnych już uczestników płynęły z nst ich uczucia radości i szczęścia, że znów po tylu latach ściska się dawną koleżeńską dłoń, że się ulżyło sercu i usłyszało niejednę zachętę do nabrania nowych sił i otuchy do dalszej zawodowej pracy i walki z losem. Pierwszy toast na cześć profesorów i gości wniósł w serdecznych i dziękczynnych słowach kolega Żabecki, — drugi na cześć zjazdu kolega Józef Zelek, adjunkt sądowy z Krakowa, skarbnik zjazdu, zagrzewając ciepłemi a serdecznemi słowy obecnych kolegów, jako tych, którzy stawszy się obywatelami państwa i kraju i objąwszy poważne stanowiska, winni się pilnować, by przyjęte przez siebie obowiązki najsumienniej spełniali, bo od nich i ich rówieśników teraz i w przyszłości zależy kierownictwo nawą społeczeństwa. Następnie kolega ks. Gabryel Hnatyszak, gr.-kat. proboszcz w Czarnem koło Gorlic, wnosząc toast na cześć łączności i koleżeństwa w nader ciepłych — po polsku i po rusku naprzemian — wymownych i rzęsiście oklaskiwanych słowach zachęcał kolegów do łączności nietylko na tle koleżeństwa, ale tembardziej bratniej zgody Polaków z Rusinami i odwrotnie, jako dzieci jednej Ojczyzny, jednego kraju i jednej a różnej tylko obrządkiem św. katolickiej wiary." Wnoszono dalej toasty na cześć profesorów i osób. I tak: kolega Kazimierz Jana, inżynier kolejowy z Nowego Sącza, imieniem kolegów pił za zdrowie i pomyślność gospodarza klasy prof. Poselta, któremu w imieniu wdzięcznych uczniów wręczył przytem puhar pamiątkowy, — prof. Poselt na cześć prezesa zjazdu ks Gajewskiego. Nastąpiło potem wiele innych toastów, których wyliczyć niepodobna, a zakończył je serdecznem „kochajmy się" kolega Michał Huza, notaryusz z Ciężkowic, sekretarz zjazdu. Kolega Żywicki, właściciel dóbr z pod Mielca, z rozrzewnieniem wygłosił kilka udatnych a własnego utworu okoliczuościowych wierszy na powitanie, pożegnanie i cześć uczestników zjazdu.

Wreszcie już wieczorem koledzy zasileni i wzmocnieni wzajemną zachętą do dalszej pracy, pożegnawszy się, może już na zawsze, ale z postanowieniem oglądania się znowu po 10 latach, rozjechali się do gniazd własnych, unosząc za sobą niezatarte wspomnienie dnia tego i zasób ciepła i koleżeńskiej solidarności, któremi klasa ta zawsze się odszczególniała, a innym za wzór służyła.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 sierpnia b. r. wejdzie w życie urząd pocztowy Lisia Góra ze zwykłym zakresem czynności. Okrąg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy: Jastrzębka Nowa, Lisia Góra, Żukowice Stare i Nowe. Połączenie ze siecią pocztową otrzyma nowy ten urząd zapomocą istniejących jazd pocztowych Tarnów-Radomyśl-Czermin — Również z dniem 1 sierpnia b r. wejdzie w życie urząd pocztowy w Nahaczowie (powiat Jaworów), ze zwykłym zakresem czynności. — Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą: obszar dworski Kochanówka, gmina Nahaczów z Fulmesami, dalej obszary dworskie: Nahaczów, Poruby i Semerówka; wreszcie gmina Semerówka z Błoniem Semerowskiem Kandiakami i Szwedami. Urząd ten otrzyma połączenie z siecią pocztową zapomocą dziennie jednorazowego posłańca pieszego do Wielkich Ocz.

Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Stanisławowie otwiera tamtejszy oddział Towarzystwa pedagogicznego z początkiem września br. Statut odnośny Rada szkolna krajowa już zatwierdziła, poruczając prof. wyższej szkoły realnej p. Miazdze kierownictwo. Na razie istnieć będzie w następnym roku szkolnym pierwszy kurs, w którym wykładać będą profesorowie szkół tamtejszych przedmioty w takim zakresie i w takiej liczbie godzin tygodniowo, jak w seminaryach rządowych. Termin do wpisu uczennic wkrótce będzie oznaczony i ogłoszony. Ze względu na okoliczność, że lokal, usługa, opał, środki naukowe, opłata profesorów i inne wydatki wyniosą miesięczną sumę 300 do 350 złr., oznaczono opłatę od jednej uczennicy na 8 złr. miesięcznie. Z czasem, gdy nowy zakład wzrośnie, gdy przybędą dalsze kursy nauki, dyrekcya opłatę zniży, a uboższe uczennice nawet zupełnie uwalniać będzie. Wprawdzie nie będzie mógł ten nowy zakład wydawać świadectw z walorem publicznym, wszelako ułatwi przygotowanie się do egzaminu dojrzałości przy seminaryach rządowych, a z czasem, miejmy niepłonną nadzieję, przemieni się w szkołę rządową i zaopatrzy Galicyę wschodnią w czwarte seminaryum żeńskie. Byt zakładu jest na rok następny zapewniony, bo na zapytanie prywatne 25 uczennic już oświadczyło się z chęcią uczęszczania. Po ogłoszeniu wpisów liczba ta niezawodnie wzrośnie, bo nietylko Stanisławów, ale także okolica przysporzy tej nowej, użytecznej, a nawet bardzo potrzebnej szkole znaczną liczbę uczennic.

Poszukiwanie spadkobierców. Warszawski sąd okręgowy ogłasza o następujących spadkach, wakujących po śmierci: Anny Haberbusch, właścicielki sumy hipotecznej rs. 23.258 kop. 31½; Stefana Bogdana Janickiego, rs. 98.700; Karola Przygodzkiego, współwłaściciela domu w Warszawie, oraz dwóch kolonij w pow. warszawskim; Pauliny Paprockiej, właścicielki nieruchomości w Warszawie, oraz sumy hipotecznej rs. 5.500; Kazimiery Konitz, właścicielki sumy rs. 27.500, zahipotekowanej na nieruchomościach w Warszawie; Antoniego Wicherkiewicza właściciela nieruchomości; Julianny Fetter, właścicielki nieruchomości oraz sumy hipotecznej rs. 23.100; Ludwika Lindemana, właściciela składu obuwia w Warszawie; Macieja Bogdańskiego, właściciela sumy hipotecznej rs. 2.000; Gabryela Zachsa, właściciela nieruchomości; Fryderyka Jegera, właściciela sumy hipotecznej rs. 10.000; Aleksandra Wołowskiego, właściciela sumy rs. 40.000, umieszczonej na nieruchomości w Warszawie; Abrama Halbfisza, właściciela sumy rs. 9.200, umieszczonej na nieruchomościach w Warszawie i Targówku i Mośka Tabaksmana, współwłaściciela nieruchomości w Warszawie. Osoby, mające prawo do powyższych spadków, powinny zameldować o tem przed d. 31 października r. b.

W Londynie bawią obecnie i koncertują: pianista Zygmunt Stojowski i skrzypek Władysław Górski. Krytyka miejscowa wyraża się nader pochlebnie o obydwóch.

Wykaz XXV składek na budowę domu akademickiego w Krakowie. Od dnia 6 czerwca 1893 wpłynęło: Kasa oszczędności bocheńska 20 złr.; magistrat miasta Skawiny 10 złr.; M. Zahradnik, aptekarz w Jezierny, dalszy datek 20 złr., jako część czystego zysku ze sprzedaży kapsułek leczniczych swego wyrobu; prof. dr. Piekosiński i Roman Drobner po 10 złr.; Stanisław Nowina Kwiatkowski 5 złr.; A. Gramatykowa ponownie 3 złr.; Fr. Kröbl naddatek za bilet wstępu na wieczorek Kraszewskiego 2 złr.; A. Z. Górnisiewicz 1 złr. Dalej ze składek: prezes T. Baranowski 19 złr. (mianowicie: T. Baranowski i podpis nieczytelny po 2 złr., dr. J. Dymnicki, M. Mendelsburg, H. Landau, H. Fritsch, M. Ehrenpreiss, N. N., Rittermann, J. Bober, E. Rakower, N. N., Schmaus, Merz, Ader, Z. Szancer, J. Przeworski, Schoenfeld po 1 złr.); Z. Kowalski ponownie 10 złr. (L. Stasiński, K. Krzyżanowski, G. Glikson, Z. Mikułowski, dr. A. Gross, K. Śliwiński, L. Landau, dr. S Eichhorn, dr. N. N., N. N. po 1 złr.); Stachiewiczowa ponownie 8 złr. (P. Stachiewiczowa 5 złr., M. Noz., J. Chadziński, T. Musz. po 1 złr.). Wreszcie część dochodu z wieczorku Kraszewskiego, urządzonego przez Chór akademicki 8 złr. 30 ct.; połowa dochodu z przedstawienia teatralnego ze współudziałem p. Ireny Trapszówny, odstąpiona przez p. dyr. Gliksona 117 złr. 65 ct.; dochód czysty ze zwiedzenia kopalń wielickich w dniu 29 czerwca b. r. 122 złr. 15 ct.; dochód czysty z festynu w parku dra Jordana w dniu 9 lipca b. r. 245 złr. 71 ct

Kraków, dnia 22 lipca 1893.

Prof. dr. Edward Korczyński.

Echa kąpielowe.

Truskawiec, 23 lipca. Nareszcie od kilku dni doczekaliśmy się stałej pogody; był to istotnie pod wieloma względami „ostatni termin"... Nic też dziwnego, że i ruch w zdrojowiskach, a więc i tu u nas znacznie się ożywił.

Truskawiec, położony w dolinie uroczej, zasłonięty prawie zewsząd od wiatrów, ma źródła od bardzo dawnych czasów wielce cenione i znane ze swej skuteczności, ma ładne parki, cieniste aleje spacerowe, bardzo bliskie wspaniałe lasy, powietrze górskie (420 metr. nad morzem), nader czyste i zdrowe, kilkanaście gustownie zbudowanych i wcale wygodnie i z komfortem urządzonych domów mieszkalnych, między temi „nowe łazienki", niedawno zbudowane przez spółkę obywatelską właścicieli, a mogące pod względem wygody i elegancyi śmiało się mierzyć ze wszystkiemi zakładami tego rodzaju. Toż samo i nowy zakład „inhalacyjny" (do wziewania rozpylonej solanki, według systemu Wassmutha) jest istotnie wybornie urządzonym i w obrębie monarchii austryackiej j e d y n y m tego rodzaju, to też cieszy on się coraz większą wziętością. Zarządowi zakładu należy się uznanie, że stara się wszelkiemi sposobami pobyt gościom uprzyjemnić i udogodnić. Nie brak nam i rozrywek rozmaitego gatunku, gdyż zawiązał się tu „komitet zabaw", urządzający dość często reuniony z tańcami, jakoteż i przedstawienia teatralne, dalsze wycieczki w piękne okolice itd. Przytem Truskawiec łączy niejako sztukę z naturą, gdyż wszędzie, oprócz właściwego centrum zakładu, widzimy nasze poczciwe chaty wieśniacze, malowniczo rozrzucone.

Frekwencya zakładu nie podniosła się dotąd tak wysoko, jakby zalety tegoż na to zasługiwały. Nasza publiczność kurująca się, widząc dawniej dość znaczną różnicę pod względem komfortu i wygód między krajowemi a zachodnio-europejskiemi zdrojowiskami, nabrała pewnego uprzedzenia na niekorzyść pierwszych. Pomimo, że większe z tych zakładów w ostatnich latach faktycznie ogromne uczyniły postępy i obecnie śmiało rywalizować mogą nawet z większemi zakładami zagranicznemi, publiczność nasza, raz zniechęcona, bardzo powoli zaczyna do nich powracać.

Chcąc być bezstronnym, chcę tu wspomnieć i o niektórych brakach i niedostatkach Truskawca. Według mego zdania, byłoby pożądanem założenie choć skromnego zakładu wodoleczniczego, gdyż, według opinii lekarskiej, dość znaczna liczba gości mogłaby z wielkim pożytkiem obok, lub też i po używaniu kąpieli mineralnych (ciepłych) używać także odpowiednich procedur hydropatycznych, ku czemu też, jak słyszałem, pierwsze kroki już poczynione zostały. Toż samo i urządzenie zakładu gimnastycznego, choćby w najskromniejszych rozmiarach, byłoby pożądanem.

Niemniej potrzebaby pomyśleć i o odpowiedniem przebudowaniu dworca gościnnego, który jest już za starym i niezbyt eleganckim. Jeżeli, jak jest nadzieja, połączenie kolejowe Borysławia z Truskawcem i Stebnikiem przyjdzie wkrótce do skutku, to zapewne i frekwencya zdrojowiska znacznie się zwiększy, a wówczas zapewne wzmiankowane tu, jak niemniej i niektóre inne reformy łatwiej będą mogły być urzeczywistnione.

Na zakończenie dodam, że zaprowadzono tu ulubione gry angielskie „krokiet" i „lown-tenis", że mamy wyborną kapelę, kilka doskonałych restauracyj, między któremi odznacza się dobrem przyrządzeniem potraw kuchnia zakładowa J. Delebińskiego w „głównym domu." *E. K.*

Dział ekonomiczny.

Przemysł naftowy. Z powodu zarządzenia dyrekcyi ruchu austryackich kolei państwowych co do stawiania zbiorowników na ropę i napełniania naftą cystern — odbyła się w zeszłym tygodniu w Jaśle ankieta, w której wziął udział także dyrektor ruchu z Krakowa p. Kolosvary. Ankiecie przewodniczył p. Gorayski. Ankieta, podzielając zapatrywanie dyrekcyi kolei państwowych, oświadczyła się, że zakopywanie zbiorników blisko toru przejazdowego jest niebezpieczne, że zatem te rezerwoary w większem nieco należy trzymać oddaleniu (10—15 mtr.) i oddzielić od toru kolejowego podłużnym rowem następnie że wlewanie ropy do rezerwoarów podczas przejazdu lokomotyw powinno być zakazane, gdyż wtedy gazy z rezerwoaru w większej ilości wydobywać się mogą, wreszcie, że maszyniści, przejeżdżając koło składów ropy lub nafty, powinni popielnik i palenisko szczelnie zamykać. Ankieta oświadczyła następnie, że pompowanie ropy do cystern w sposób, w jaki obecnie się odbywa, nie jest niebezpiecznem nawet tuż obok toru przejazdowego i może być w obecnej konstrukcyi nadal pozostawionem. Co się tyczy przebudowy ramp do ładowania nafty i torów dla cystern, oświadczyła dyrekcya ruchu, iż sprawę tę uważa jako niezbędnie potrzebną. W pierwszym rzędzie będzie ona przeprowadzoną w roku przyszłym w Krośnie. Na razie gotową będzie dyrekcya ruchu zezwolić w wyjątkowym wypadku na przedłużenie terminu do przeniesienia rezerwoarów na dalszą odległość, wyraża atoli życzenie, aby w wypadkach, w których przeniesienie rezerwoarów może nastąpić małym stosunkowo kosztem, przedsiębiorcy naftowi nie stawiali żadnych dyrekcyi trudności.

Drugim niemniej ważnym dla galicyjskiego przemysłu naftowego przedmiotem narady ankiety było opalanie lokomotyw odpadkami naftowemi. W tej sprawie nadmieniamy na razie, iż na przedstawienie p. radcy Kolosvary'ego wyznaczono odpowiedni kredyt na próby, mające się przeprowadzić w Nowym Sączu. W tym celu polecił p. radca Kolosvary przerobić jedną lokomotywę na kombinowane opalanie odpadkami naftowemi i węglem i przeprowadzić dokładne próby. Tak przerobiona lokomotywa wraz z graficznem przedstawieniem rezultatów, będzie wystawioną na przyszłorocznej wystawie krajowej we Lwowie.

Z przemysłu naftowego. Donoszą nam, że na rozległych terenach naftowych w Witwicy, obejmujących przeszło dwa tysiące morgów w jednej zwartej całości, roboty wiertnicze zostały rozpoczęte. Tereny te, oddalone ośm kilometrów od stacyi kolei Bolechów, ściśle zbadane zostały przez dr. Rudolfa Zubera, zaszczytnie znanego w szerokich kołach przemysłu naftowego, który po powrocie z Ameryki zamianowany został docentem geologii w uniwersytecie lwowskim, i najpochlebniejszą jego uzyskały opinię. Formacya eoceńska, wykazująca pokłady piaskowca i ślady ropy w ten sposób, jak w Witwicy, oraz blizkość kolei i doskonała komunikacya są dla pracujących w przemyśle naftowym wiele obiecujące, tem więcej, gdy cały ten obszar jest w posiadaniu jednej spółki.

Kolej halicko-tarnopolska. We czwartek przybyła do Halicza komisya, złożona z członków Wydziału krajowego pp. Wereszczyńskiego i Sawczaka i radcy namiestnictwa Morawetza, która ma objechać całą okolicę między Haliczem a Tarnopolem, badając warunki ekonomiczne, handlowe, topograficzne i t. d.

Przywilej. Ministerstwo handlu w porozumieniu z węgierskiem ministerstwem handlu udzieliło Jędrzejowi Kornelli, asystentowi szkoły politechnicznej we Lwowie, wyłącznego przywileju na wózek z ruchomym pomostem *(Rollwagen mit beweglicher Wagenbrücke)*, podług opisu otwartego, złożonego w ministerstwie handlu.

Ring szewców. Fabrykanci obuwia usiłują zawiązać kartel celem podwyższenia cen swoich wyrobów. Na zgromadzeniu we Wiedniu, które się odbyło przed kilku dniami, 35 firm przystąpiło do kartelu. Zgłosili się także liczni fabrykanci z prowincyi z Przed i Zalitawii. Ceny mają być podwyższone o 5—10 prc.

Licytacya. Dnia 31 lipca 1893 odbędzie się we Lwowie licytacya na dostawę około 450 cetn. m. słomy okłotowej dla 19 pułku obrony krajowej na czas od 1 stycznia do końca września 1894. Oferty wnieść należy w powyższym terminie najdalej do godziny 11 przed południem w kancelaryi rachunkowej rzeczonego pułku we Lwowie.

O widokach zbiorów donoszą na podstawie sprawozdania z dn. 15 bm.: Kraje północno-zachodnie ucierpiały skutkiem posuchy. Żyto zapowiada zbiór średni, stan pszenicy jest w ogóle lepszy niż żyta. Zbiór jęczmienia będzie prawdopodobnie słaby, ale w każdym razie lepszy niż owsa, który obecnie da ze wszystkich zbóż plon najsłabszy. Owoce strączkowe zapowiadają się lepiej niż zboże jare. Kukurudza się polepszyła. Kartofle i buraki cukrowe mogą się jeszcze poprawić. Tegoroczne żniwa w przeważnej części już ukończone. Zbiór rzepaku jest w ogóle niepomyślny. Stan chmielu dobry. Winogrona dojrzewają zadowalająco. Owoce ucierpiały wiele w skutek posuchy i deszczów; zbiór ich będzie w ogóle mały.

Traktaty handlowe Rosyi. W sprawie traktatu handlowego między Rosyą i Austryą *Graždanin* dowiaduje się, że rokowania są na ukończeniu i przebieg ich jest bardzo pomyślny. Co się tyczy układu z Niemcami, to według wiadomości, podanych w dziennikach petersburskich, rząd niemiecki przyjął propozycyę rządu rosyjskiego wysłania specyalnych delegatów do Berlina, celem ułożenia ostatecznych warunków konwencyi celnej pomiędzy Rosyą a Niemcami. Według *Birž. Wied.* rząd niemiecki wyraził życzenie, aby otwarcie konferencyi nie nastąpiło wcześniej, jak w jesieni. Dzienniki niemieckie, które równocześnie o tem donoszą, motywują życzenie Niemiec odłożenia terminu obrad tą okolicznością, iż traktat handlowy w Niemczech wymaga zatwierdzenia parlamentu, a zwołanie go przed jesienią, byłoby połączone z wielkiemi trudnościami. Według *Graždanina*, traktat handlowy Rosyi z Serbią będzie lada chwila ostatecznie zawarty. Oprócz klauzuli „państw najwięcej uprzywilejowanych" zawarowują sobie obie strony w rzeczonym traktacie rozmaite specyalne ulgi cłowe, i tak n. p. co do importu rosyjskich ryb solonych i rosyjskiej nafty

---

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 25 lipca.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	8·11	8·14
Pszenica na wiosnę	8·44	8·46
Żyto na jesień	—·—	7·16
Żyto na wiosnę	—·—	7·40
Jęczmień browarny	—·—	—·—
Owies na jesień	7·06	7·11
Owies na wiosnę	7·25	7·29
Rzepak	16·20	16·30

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Na onegdajszy targ (24 b. m.) zapowiedziano 9783, a przypędzono 9569 świń. Z tego było 2926 świnek i 6643 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 38 do 39 ct., średnie po 34 do 36 ct., — lekkie po 30 do 33 ct., świnki po 32 do 42 centów.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 26 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	742·4 mm	743·1 mm	742·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,8	+16°,6	+25°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SE 1	SSE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	83 %	86 %	53 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	1

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 lipca. *Wiener Ztg.* donosi, że prezydent ministrów zamianował rewidenta rachunkowego Teofila C h m u r o w i c z a radcą rachunkowym przy galicyjskiem namiestnictwie.

Wiedeń, 26 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu nieustającej komisyi przemysłowej oświadczyli się rzeczoznawcy z Krakowa przeważnie za ograniczeniem wolnego wykonywania przemysłu, skarżąc się, że z przemysłu obnośnego i domokrążnego kraj tylko szkodę ponosi.

Wiedeń, 26 lipca. Pociąg towarowy na linii kolejowej łącznej pod Sanct-Veit wykoleił się. Maszynista zabity, prowadzący pociąg ciężko ranny.

Wiedeń, 26 lipca. Pogrzeb ministra wojny rozpoczął się wczoraj o godzinie 4. Za trumną, od budynku ministerstwa wojny do Augartenbrücke, postępowali: cesarz, arcyksiążęta Karol Ludwik, Otto Fryderyk Eugeniusz Wilhelm, Rainer, książę Wirtemberski, ministrowie: Kalnoky, Kallay, prezes ministrów Taaffe, prezes ministrów węgierskich Wekerle, minister honwedów Fejervary; ambasadorowie Rosyi Francyi, Hiszpanii i Włoch; cała generalicya, deputacye zamiejscowych komend korpusów i t. d.

Kondukt prowadził biskup polowy B e l o p o t o c z k y. Załoga wiedeńska tworzyła szpaler, za którym stały tłumy publiczności. Oddziały wojska dały salwy karabinowe, gdy kondukt doszedł do Augartenbrücke.

Zagrzeb, 26 lipca. Rozpoczęło się tutaj bezrobocie murarzy. Świątkuje 600 robotników murarskich.

Honfleur, 26 lipca. Fabryka dynamitu w A l b o n zniszczona została skutkiem w y b u c h u d y n a m i t u; 9 ludzi zabitych, 20 ciężko rannych.

Bruksela, 26 lipca. Wiadomości, które podały dzienniki francuskie jakoby Belgia miała zamiar wypowiedzieć swój udział w łacińskiej konwencyi monetarnej, zostały z autentycznego źródła zaprzeczone.

Londyn, 26 lipca. G r e y oświadczył w Izbie gmin, że Francya udzieliła ustnie wiadomości o zamiarze blokady wybrzeży Sianu. Rząd angielski trwa w postanowieniu udzielenia opieki swoim poddanym w Bangkoku zamieszkałym i ochraniania ich mienia.

Londyn, 26 lipca. Na folwarku H a v e r s h a m koło W o l v e r t o n wybuchł księgosusz. Cztery sztuki bydła zabito, resztę stada oddzielono.

Rzym, 26 lipca. Wskutek zaproszenia króla włoskiego, pruski książę Henryk weźmie udział w wielkich ćwiczeniach wojsk włoskich, książę Neapolu zaś, będzie uczestniczył we wrześniu w ćwiczeniach armii niemieckiej poczem zabawi kolejno na dworze cesarza niemieckiego, wielkiego księcia Badenu i króla wirtemberskiego.

Saigon, 26 lipca. Dywizya admirała Humanna odpłynęła do zatoki siamskiej.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 25 lipca 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	30
Zjednoczony dług w srebrze	96	95
Austryacka renta złota	118	85
5% austryacka renta (marcowa)	96	45
Akcye banku austro-węgierskiego	978	—
Akcye kredytowe	333	90
Londyn	125	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	91½
Dukaty austryackie	5	88
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	35

Wiedeń, dnia 26 lipca. Ruble 130 50 Cena nafty 18·27 — 19·75. Spirytus 15·80 —. Żyto 7·14 do —·—. Pszenica 8·11. Owies 7·08

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 26/7. (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	130 —	131 —
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60 80	61 40
20-to frankówka złota	9 84	9 91
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 50	101 50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95 25	96 25
4% Obligacya poż kraj. kor. z r. 1893	96 20	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 70	98 60
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101 —	102 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% " " " " " II. Em.	97 50	— —
4½% " " " " "	100 —	100 70
5% " " Banku hip. z prem. 10%	109 80	110 30
5% " " " " zwr. za 40 lat	100 80	101 70
4½% " " " " "	100 —	100 80
5% " " Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
4% " likwidac. " " " " 100	97 50	99 —
Lwów, dnia 25/7.		
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	217 50	220 50
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	255 —	258 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	80 —	— —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% " " Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% " " " okr. 56 złr. 100	98 50	99 20

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 90	98 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 30	101 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96 80	— —
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96 90	97 60
Losy miasta Krakowa	23 —	25 —
Wiedeń, dnia 25/7. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu).		
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97 30	97 50
5% " " srebrna . . za złr. 100	96 95	97 15
4% " " złota . . . za złr. 100	118 85	119 05
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 45	96 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	147 50	148 50
5% " z r. 1860 na 500 złr. . za 100	148 40	148 90
5% " z r. 1860 na 100 złr. . za 100	163 75	164 75
" z r. 1864 bez % całe . za 100	193 —	194 —
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	219 —	219 30
Obligacye korony węgierskiej.		
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94 50	94 70
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	148 50	149 50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 —	143 —
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97 —	98 —
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 75
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96 75	— —
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96 65	97 65
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr.	95 9	96 90

Ostatnia dywid.	Listy zastawne.	płacą	żądają
	3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	114 75	115 50
	4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100 —	100 20
	4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
	5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 20	102 75
	4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	100 30	101 —
	4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100 30	101 —
	4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 30	130 —
	Losy.		
	Budapeszteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 —	9 25
	Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	197 —	197 75
	Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	24 —	24 60
	Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18 —	18 50
	Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	13 25
	Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	23 30	24 30
	Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	41 —	— —
	Akcye bankowe i kolejowe.		
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	150 75	151 25
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	121 25	122 —
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	333 90	334 40
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	413 —	414 —
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380 —	— —
13·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	246 —	246 50
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	978 —	982 —
14·50	Unionbank . . . . . na 100 złr.	248 75	249 25
2·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	95 —	96 —
135·75	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2880·	2895 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	257 —	258 50

Skład fortepianów, pianin i harmonium Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie, ul. Floryańska, L. 6, I piętro.
Instrumenta osobiście wybierane w fabrykach: w Wiedniu, Berlinie, Lipsku, Dreźnie itp. 1001 27 5

L. 2253.

Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej w Myślenicach ma zamiar budować **dom piętrowy** na umieszczenie kancelaryi przeznaczony, ogłasza więc **publiczną licytacyę na dzień 8 sierpnia b. r.** o godzinie 10 rano w kancelaryi Wydziału powiatowego i zaprasza na nią P. T. Panów przedsiębiorców.

Licytacya odbędzie się ustnie.

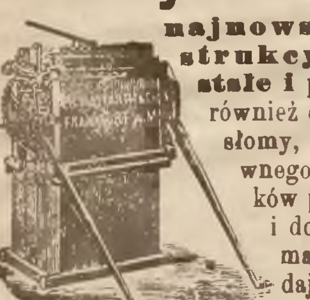
Cenę wywołania stanowi kwota 16.193 złr. w. a., zaś wadyum wynosi kwotę 800 złr.

Warunki licytacyjne, oraz plany i kosztorysy przeglądać można począwszy od dnia 1 sierpnia b. r. w kancelaryi Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych.

Myślenice, 22 lipca 1893 r.

1771 1 3 Prezes zastępca
E. Adelmann.

Prasy do siana



najnowszej konstrukcyi, ręczne, stałe i przenośne również do prasowania słomy, włókna drzewnego, lnu, odpadków papieru, szmat i do wielu innych materyałów nadające się, dostarczają

Ph. Mayfarth & Co.,
Fabryka maszyn rolniczych, 1767 1 6
Wiedeń, II., Taborstrasse Nr. 76.
Katalogi darmo. — Zastępcy pożądani.

MŁYN

o 2 złożeniach, sile 30 koni i 18 morgów gruntu, blisko miasta i kolei, **korzystnie do nabycia.** Budynki wszystkie murowane.
Zgłoszenia w **Biurze komisowym Wł. Jaworskiego, Kraków, ul. Grodzka, L. 30.** 1768 1 3

Do cukierni
Józefa Siermontowskiego w Tarnowie
potrzebny 1772 1 2
uzdolniony subjekt,
także **uczeń** z I lub II klasą gimnazyalną, wzorowych obyczajów.

Do nabycia w każdej księgarni.
Usterki hygieniczne w wychowaniu dziewcząt
napisał 1416 19 20
Dr. August Kwaśnicki.
Cena 30 ct., z przesyłką 33 ct.
Główny skład w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, w Rynku, Pałac Spiski.

Welocypedy



dla chłopców od 10 do 28 złr.
Maszyny do szycia
sprowadzam tylko pełnemi wagonami i tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Cena od 27 do 65 złr. Ratami po 4 złr. miesięcznie.
Rowery na składzie.
JÓZEF IWANICKI
mechanik. 1609 7 24
Kraków, Rynek gł., L. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

Powidełka przeciw blednicy

wyrobu
Seweryna Kurowskiego.
aptekarza w Wadowicach.
Środek przewyższający skutecznością wszystkie w tym celu używane. Używa się w wypadkach niedokrewności i w ogóle tam, gdzie na wytwarzaniu się zdrowej krwi zależy.
Cena słoika 1 złr. 70 ct.
Jedyny skład w aptece u **J. Macudzińskiego, aptekarza w Wadowicach.** 1530 9 10
Liczne zamówienia tak w kraju jak i zagranicą stwierdzają skuteczność.

Subjekt

obeznany z handlem galanteryjnym, papierowym i korzennym, mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje odpow. posady. Łaskawe zgłoszenia do WP. **Wojtycha**, rytownika w Sukiennicach, Nr. 10. 1684 5 10

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1740 2 15
w Krakowie,
wykonuje pokrycia dachów **tupkiem śląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną,** po cenach najtańszych.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Nr. 27.988/I.

KONKURS.

W okręgu podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu zawakowało kilka miejsc **technicznych urzędników,** względnie **aspirantów,** i celem obsadzenia tych miejsc rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o jedno z tych miejsc winni wykazać:

1. Że są poddanymi austryackimi;
2. że osiągnęli wiek najmniej lat 20, a nie przekroczyli wieku lat 35;
3. że są ukończonymi technikami i że jako tacy posiadają przepisane 2 państwowe egzamina.

Kandydaci, przyjęci w charakterze urzędników, otrzymają płacę roczną w wysokości 600 złr. w. a. i systemizowane kwaterowe, kandydaci zaś, którzy zostaną przyjęci jako aspiranci na urzędników, otrzymają miesięczne adjutum w wysokości 50 złr. w. a.

Podania, zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 50 ct., i dokumenty, wykazujące dowody powyższe pod 1, 2, 3, należy wnosić do podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w terminie do **dnia 31 lipca 1893 r.**

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.

1724 3 3 *Słoniński.*

Alichenia

wypróbowany i niezawodny środek do wytępienia raz na zawsze grzyba domowego. **Alichenia** nietylko już rozwiniętego grzyba, ale również i jego zarodki niszczy i zabija, przez co stanowczo zapobiega i chroni budynki od dalszego możliwego pojawiania się tego niszczącego pasożyta. **Alichenia** nie zawierając w składnikach swych żadnych jadowitych pierwiastków, jest dla ludzi najzupełniej nieszkodliwą, a nawet o tyle korzystną, że powietrze wyziewami grzyba w mieszkaniach zatrute i niezliczoną ilość mikroskopijnych zarodników w sobie unoszące najzupełniej oczyszcza i odświeża.
Kilogram 40 centów, opakowanie oddzielnie.

JAN IHNATOWICZ
pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie,
odszczególniona 10 medalami zasługi i 2 medalami uznania.
Sklepy własne: **we Lwowie** ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; **w Krakowie** Sukiennice, L. 20, i **w Czerniowcach** Rynek, L. 2. 1536 4 0

Wodę mineralną

„Czigielka“

znaną z zbawiennych skutków w bardzo wielu przypadłościach, rozsyła **główny skład eksportowy**
Alojzy Muszyński w Grybowie.
Wskazania na żądanie gratis. 1573 8 12

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu 52 102 104
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych, najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Uznanym za najlepszy jest prawdziwy francuski papier cygaretowy

„LE GLORIA“

wyrobu
Józefa Bardou i Synów
Perpignan - Paris.

60 złotych medali, 16 dyplomów honorowych, 2 dyplomy „Hors Concours“.

„LE GLORIA“ papier cygaretowy **przewyższa** stanowczo wszystkie dotąd istniejące bibułki **dobrocią i delikatnością.**
„LE GLORIA“ jest tylko wtedy **prawdziwy,** gdy każda pojedyncza książeczka opatrzona jest firmą **„Josef Bardou & Fils“.**
„LE GLORIA“ papier cygaretowy jest do nabycia tak z gładkim, jak i strzępiastym (ząbkowatym) brzegiem.
„LE GLORIA“ dostarczony być może **w gilzach jakości najlepszej dotąd nieprzewyższonej.**
„LE GLORIA“ papier cygaretowy i gilzy są w każdym **handlu norymbergskim i wielkich składach papieru,** jak i **w trafikach** do nabycia. 1064 14 25

KUFRY

torby, necessery, płótna z paskami, etui na laski i parasole, pledy, poduszki kieszonkowe i wszelkie przybory do podróży w wielkim wyborze.

Kapelusze filcowe męskie.
Bieliznę męską, krawaty, wszelkie gatunki rękawiczek skorkowych własnego wyrobu, oraz trykotowe, niciane i jedwabne.

Płaszcze angielskie od prochu i deszczu
od 4 złr. 25 ct. wzwyż, poleca 1274 18 20
Magazyn Br. Bilewskich w Krakowie
obok kościoła N. P. Maryi.

Oryginalne „Singera“ maszyny do szycia są najbardziej wypróbowanemi i najbardziej udoskonalonemi maszynami do szycia na całym świecie. Więcej niż 10 milionów maszyn tych znajduje się w użyciu, skutkiem bowiem swej nader praktycznej konstrukcyi, oraz niezrównanej trwałości są najwięcej poszukiwanemi maszynami. Maszyny te odznaczone są przeszło 300 pierwszemi nagrodami, a w roku zeszłym znów otrzymały:

w Strassburgu złoty medal,
w Temeszmarze złoty medal,
w Pradze Dyplom honorowy.

Originalne Singera

IMPROVED MASZYNY DO SZYCIA

(z czółenkami pierścionkowemi)

są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi **do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny** i **dla sporządzania ubrań wojskowych.**

Maszyny te z okrągłym transportem (posuwaczem) o czółenkach pierścionkowych, jak również **Oryginalne Singera cylindrowe maszyny** są najlepszemi specyalnemi maszynami do robót szewskich, siodlarskich, oraz galanteryi skórzanej. W ogóle **oryginalne Singera maszyny do szycia** są dla wszystkich celów przemysłowych bardzo praktyczne. Głównemi zaletami ich są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał z jakiego wyrabiane są, oraz dokładne wykończenie wszystkich części składowych, na czem bez zaprzeczenia polega trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perełkowaty i ozdobny). Maszyny te zaopatrzone są w aparaty najnowszej konstrukcyi do różnych robót przydatne.

Najnowszy wynalazek Singera Comp. **wysokoramienna maszyna „Vibrating Shuttle“** okazała się znów znakomitym wyrobem, jak wszystkie inne maszyny przez fabrykę tę wyrabiane.

Wszelkie maszyny, pod nazwiskiem „Singera“ sprzedawane, są naśladownictwem.

Wyłączną bowiem sprzedaż Oryginalnych Singera maszyn do szycia ma tylko

G. Neidlinger

nadworny dostawca,
Kraków, ulica Floryańska, L. 34. 206 46 0
Filia w Tarnowie, ulica Krakowska, L. 45.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie **w oprawie:**
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 50 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze 151 51 0

Najlepsze
nawozy sztuczne
sprzedaje
pod zupełną gwarancyą składników i po **najtańszych cenach**
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.
Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 17 60
Cenniki na żądanie darmo i płatnie.

Morele

przedniego gatunku, z własnego ogrodu, w koszyku 5-kilowym wysyła franco za pobraniem pocztowem **2 złr. 50 ct. w. a.**
1765 2 3 **Juliusz Grosse,**
Satoralya Ujhely (Węgry)

Poszukuje się
biegłego kalkulanta
do konces. biura reklamacyjnego dla kontroli nadpłaconych należytości kolejowych w Tarnowie.
Uprasza się dowody uzdolnienia i warunki nadsyłać do **konces. biura reklamacyjnego w Tarnowie** 1763 2 2

Tanio do nabycia.
Fabryka murowana,
jednopiętrowa, 58 okien, stała woda z siłą około 30 koni, kocioł parowy na 6 atm. wypróbowany, maszyna parowa o sile 15—20 koni, magazyny, wozownia, stajnia, niedaleko Bielsko-Białej, 20 minut od stacyi kolejowej, jest **tanio do sprzedania.** Główny budynek od dwóch tygodni bez dachu.
Oferty uprasza się nadsyłać do Admin. „N. Reformy“. 1727 2 2

Radykalne usunięcie 1602 7 12
Nagniotków
tylko przez użycie
COLUMBUS PLATES.
Koperta z 12 płatkami 35 cnt., w liście 40 cnt.
Główny skład Kahnemann i Sp. w Hamburgu.
Główny skład: K. k. Feldapotheke, Wien, I.

Dachówki falcowane.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić pp. budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszłorocznych **dachówek falcowanych,** jakoteż i **terowanych** (czarne), ustanawiając ceny za takowe aż **do 1 lipca b. r.** te same co w roku zeszłym.
Posiadam również rodzaj dachówek, których krycie o 15% taniej wypada, aniżeli krycie słomą. Dla przewozu dachówek na prowincyę uzyskałem znaczny opust kolejowy. 894 16 20
Wiktor Lubliner,
w Krakowie, ul. Dietla, 44 i Stradom, 18.

Epilepsyę

leczy się gruntownie. Tysiące dowodów cudownego 184 tego wyniku. 28 50

Wyczerpujących wiadomości udziela za przysłaniem marki na odpowiedź:
„Office Sanitas“
Paris, 30, Faubourg Montmartre.

Miejska Kasa dla chorych

(ul. Gołębia, L. 3, I piętro),
potrzebuje zaraz
dwóch pomocników biurowych
jednego do czynności wyłącznie biurowej jednego zaś do czynności zewnętrznej (kontroli chorych).
Podania własnoręcznie pisane należy wnosić do **Biura kasy** w godzinach urzędowych. 1766 2 3

2 wagi mostowe
po 80 cetnarów, (klgr. 4000), całkiem nowe, i nieużywane, pochodzące ze sławnej fabryki **Bugany! & Comp.,** silnie zbudowane, z żelaznemi trawersami, skalą i ruchomą wagą, niezbędne dla każdego większego przedsiębiorstwa, browaru, gorzelni, gospodarstwa, a gminie i kopalni, pod grzywną złr. 100 urzędownie polecone, tudzież

2 wagi do ważenia bydła
każda na klgr. 1000, nowe i nieużywane, bardzo dokładne, w każdej stajni opasowej niezbędne, ze skalą i ruchomą wagą, z poręczami i schodami, z tejżesamej sławnej fabryki pochodzące, urzędownie cechowane, pojedynczo, dla braku miejsca bardzo tanio do sprzedania
Eisenmöbel und Waagen-Lager
I. Seilerstädte 12, im Hofgewölbe rechts **in Wien.** 1568 7 15

Morele

piękne, wybrane, koszyk 5-kilowy **2 złr. 60 ct.** franco, za zaliczką.
1730 3 3 *Ch. Sternschuss*
w Zaleszczykach.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 147 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Kufry (walizki)
od 2 złr. 50 ct. do 20 złr.,
Torby ręczne
od 2 złr. do 40 złr.,
Torebki damskie i męskie z paskami
od 1 złr. 85 centów do 6 złr.,
Necessairy i manierki
poleca 1077 32 0
handel przyborów do palenia, oraz fabryka niezrównanych
tutek hygienicznych
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków, Sukiennice, 28.

Do wynajęcia.

W nowo postawionym domu przy zbiegu ulic **Studenckiej** i **Garncarskiej** są **od 1 października b. r. do wynajęcia**
mieszkania
złożone z 4, 5, 6 pokoi z loggią lub erkerem, z przedpokojami, kuchniami, spiżarkami, pokoikami dla służby, łazienkami, wodociągami itp.
Wiadomości bliższych udziela **W. Ekielski, architekt, Wielopole, 14,** między godziną 3 a 4 popołudniu. 1711 2 10

Poszukuję korespondenta
z pięknem i biegłem pismem, władającego językiem tak polskim jak i niemieckim, średniego wieku.
Biuro Świderskiego w Tarnowie. 1715 4 0

Wina węgierskie
naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy
Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.
Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 34 60

Folwark

w Lipinkach ad Czekaj, obejmujący około 30 morgów gruntu ornego, 10 m. łąk, oddalony 9 klm. od Tarnowa, 7 klm. od Dąbrowy, 1 klm. od gościńca, wraz z zabudowaniami, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania i objęcia.** 1713 4 4
Zgłoszenia pod adr. **Zygmunt Glatman w Jaśle.**
Na razie chęć kupna mający potrzebuje złożyć tylko 2000 złr., reszta może zostać na hipotece.

Sklep korzenny
z urządzeniem i koncesyą, na sprzedaż nafty, w ruchliwem miejscu na przedmieściu, z powodu wyjazdu **zaraz do sprzedania za nader przystępną cenę.** 1685 6 6
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.

Proszę spróbować prawdziwą Znakomitość
5-letnią Bronisławkę
(koniak włoski) 1561 11 36
zdrowotna, naturalna, silna, czysta winna wódka zastępuje zupełnie koniak **2 flaszki litrowe 2 złr. 50 ct.** wysyła polska firma franco opakowanie. — Adres: **„zur Französin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse 38.**
P. T. Odsprzedającym odpowiedni rabat.

Magazyn obuwia
Maryi Derdzikowskiej
pod kierownictwem
Bronisł. Dobrzańskiego
w Krakowie
ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),
poleca
obuwie męskie od 3—50 złr.
obuwie damskie od 3—25 złr.
Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 17 0
Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.